Nr. 86. Lwów — Niedziela dnia 14 Kwietnia. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy nazwisk, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: F. 1 Biała Waler. | 1 Apr. Woskr.
Jutro: św. Anastazyi M. | Poned. Woskr.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca o g. 5 m. 22 Zachód „ „ 6 m. 41
Długość dnia godzin 13 minut 19 Przybyło dnia od wczoraj 4 min.

Po uroczystościach tulońskich.

Przed laty w porcie tulońskim odbyły się polityczne zaręczyny republiki z caratem i ten rzeczywiście ważny wypadek tak głęboko się wraził w umysły francuskie, że odtąd wszelkie międzynarodowe manifestacye, których miejscem Tulon, skłonni są Francuzi uważać za ważne wypadki. Teraźniejsze okadzanie Francyi w Tulonie trybularzami włoskimi, rosyjskimi i hiszpańskimi ma niezaprzeczenie polityczne znaczenie — przyznajemy, że nawet ważne — ale ani takie, o jakiem mówi prasa paryska, ani tak doniosłe, jak ona mniema. Prawi ona, że w Tulonie podpisano układ francusko-włoski, który przedtem ułożono w Madrycie, gdzie dotychczas bawi ajent dyplomatyczny francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delcassé. Według tego układu Włochy otrzymają zupełną wolność co do akcyi w Tripolis, a Francya w Maroko z wyjątkiem Tangeru, do którego roszczą sobie pretensyę Anglicy. Niemcy wyjdą z próżnemi rękami. Paryskiemu *Figaro* telegrafuje nadto korespondent londyński, że Anglia gotowa zbliżyć się do przymierza francusko-rosyjskiego i że ze specyalną misyą w tej sprawie pojedzie Delcassé do Petersburga. Radykalny zwrot w zapatrywaniach angielskich na wartość porozumienia z Niemcami nastąpił po znanem oświadczeniu Bülowa w parlamencie, że Niemcy odmawiają w polityce mandżurskiej poparcia swego Anglii. Wreszcie zapewnia prasa paryska, że Włochy — być może — nie przystąpią do sojuszu francusko-rosyjskiego, ale nie odnowią także traktatu z Niemcami i Austryą, lecz najpewniej będą prowadziły politykę wolnej ręki, zupełnie jak Anglia, przyczem jednak oba te państwa będą swemi sympatyami bardziej się przechylały ku Francyi, niż ku Niemcom, albo Austryi.

Aby zanotować wszystkie dziennnikarskie gawędy, wywołane uroczystościami w Tulonie, dodajmy jeszcze, że wedle prasy niemieckiej, gabinet włoski jest nieco dotknięty tem, iż książę Genui ze swą eskadrą odgrywał jakby drugorzędną rolę, a pierwszą z łaski Loubeta otrzymała eskadra rosyjska. Rzeczywiście do pewnego stopnia tak było, wprawdzie nie w Tulonie, bo tam się Rosyanie oficyalnie nie pojawili, ale w ogóle podczas tych międzynarodowych festynów. Eskadra włoska pod komendą księcia Genui czekała w Tulonie na Loubeta, którego jednak tam nie zastała i była powitana przez prefekta morskiego, a p. Loubet tymczasem zboczył do Nizzy, aby się spotkać z rosyjskim admirałem Birilewem, na drugi zaś dzień pojechał do portu Villafranca z całym swym orszakiem z rewizytą do admirała Birilewa, tam był na jego pancerniku, tam mu wręczył wielki krzyż Legii honorowej, odwiedził inne rosyjskie okręty i dopiero potem siadł na francuski wojenny parowiec „Saint Louis“, aby morzem udać się do Tulonu. W ten sposób rząd francuski rzeczywiście zaznaczył, że bardziej bierze do serca rosyjską, niż włoską życzliwość, lecz o to w Rzymie nie mogą się obrażać, bo co sojusznik, to nie sąsiad, z którym są tylko prawidłowe stosunki, ale nic więcej.

Znaczenie włosko-francuskiej manifestacyi w Tulonie jest rzeczywiście dość ważne: zamyka ona peryod wzajemnych uraz, szpilkowych ukłóć i jawnych dowodów nieprzyjaźni. Długo Francya nie mogła Włochom darować tego, że one, dokonawszy swego zjednoczenia przy francuskiej pomocy, rychło potem zawarły sojusz z największym jej wrogiem, z Niemcami. Był czas, że mówiono nawet, iż na wypadek drugiej wojny niemiecko-francuskiej Włochy wyszlą pod Strassburg dwa swoje korpusy. Oczywiście, Francuzi nie mogli przeboleć tej „zdrady“ włoskiej, lubo polityka gabinetu rzymskiego mogła uchodzić za zdradliwą tylko w pojęciach ogółu, nigdy zaś w pojęciach polityków. Ponieważ jednak ogół silnie wpływa we Francyi na jej państwową postawę, przeto republika nielitościwie mściła się na Włochach: zerwała z niemi traktat handlowy, odmówiła im kredytu, wydała giełdową wojnę rencie włoskiej i wszelkim innym włoskim papierom, urządzała pamiętne a barbarzyńskie napaści na włoskich robotników w Lugdunie, Marsylii, Tulonie i innych miastach francuskich, wreszcie dokuczała oficerom włoskim, chwytając ich na pograniczu, pod zarzutem szpiegostwa.

Stosunki między temi państwami były istotnie bardzo zepsute — niezawodnie ku wielkiemu zadowoleniu Bismarka, a z korzyścią tylko Niemiec. Zupełnie taksamo i również ku radości polityków berlińskich zepsute były stosunki między Austryą a Rosyą. W trójprzymierzu pierwsze skrzypce powinny były należeć do Niemiec, a to było możliwe tylko w takim razie, jeżeli Austrya będzie na złej stopie z Rosyą, a Włochy — z Francyą. Można przypuszczać, że Bismarck gorliwie o to się starał — i miał też to, czego chciał, dopóki sam stał u steru.

Lecz już jako pustelnik friedrichsruheński chętnie psuł własne pomysły, mszcząc się na cesarzu Wilhelmie, ale też i na Niemczech. Wówczas raz sam się wygadał, że z Rosyą zawarł tajny układ przeciw sprzymierzonej z Niemcami Austryi — urządził „reasekuracyą“. Ta „niemiecka wierność“ polityków berlińskich skłoniła Austryę do szukania bezpośredniego porozumienia z Rosyą. Sprzeczność między niemi istniała tylko na punkcie spraw bałkańskich — usunięto ją układem petersburskim w roku 1897ym podczas pobytu nad Newą Cesarza Franciszka Józefa z hrabią Gołuchowskim. Odtąd Austrya wyrwała się z dyplomatycznej zależności od Niemiec i to jest wielka zasługa teraźniejszego ministra spraw zagranicznych.

„Niemiecka wierność“, której moralną wartość poznano z owej „reasekuracyi“, musiała dużo dać do myślenia politykom włoskim. Faktem bowiem jest, że równocześnie z tem, jak Austrya naprawiła swe stosunki z Rosyą, poczęli włoscy mężowie stanu szukać pojednania z Francyą. Ustały najpierw szykany, złagodniał ton prasy, ministrowie zaczęli odzywać się w parlamencie życzliwie o Francyi, wreszcie zawarto traktat handlowy, w roku przeszłym eskadra francuska odwiedziła włoską nad brzegami Sardynii, a w końcu teraz w Tulonie wzajemnie wypowiedziano sobie wiele sympatycznych frazesów.

Bezprzedmiotowe anse wyrzucono z polityki. Nie ma ich między Austryą i Rosyą, nie ma odtąd między Włochami a Francyą. Jeżeli te anse były potrzebne Niemcom, to one jedne tylko mogą ubolewać nad tem, że owe cztery mocarstwa powiedziały do siebie: Z jakiej racyi mamy się nienawidzieć!

Ale wojny nikt nie chce i dlatego przymierza muszą pozostać — przymierza takie jak dotąd, wszelako z tą różnicą, że się przeciwnicy wzajemnie szanują, nie robią sobie psot i niegrzeczności, ani szkód, — i z tą jeszcze różnicą, że już żaden kanclerz niemiecki nie potrafi trzymać w ogniu równocześnie dwóch żelaz.

Pojednanie sztucznie poróżnionych krajów — oto sens tulońskich uroczystości. Ale że podczas nich stała tuż, lecz na uboczu Rosya, w tem wymowne zaprzeczenie pogłoskom, że do dwójprzymierza przystąpią Włochy, bo gdyby one miały do niego przymknąć, Rosya nie stałaby na uboczu.

O pogłoskach, jakoby kleił się układ co do podziału Afryki północnej trudno mówić; nic za niemi nie przemawia.

Przygrywki.

Piszą nam z Wiednia, 12 kwietnia:

W pierwszych dniach po przerwaniu posiedzeń Izby poselskiej zdawało się, że z wakacyi świątecznych skorzystają głównie żywioły radykalne i rozkładowe. Przewidywania te jednak zawiodły. Namiętne wysiłki żywiołów radykalnych widocznie napotykają teraz nie tylko na apatyę, ale na wyraźny wstręt ludności, która zaczyna pojmować, że nie powinna tworzyć wyłącznie podnóżka dla różnych ambitnych trybunów. Izba poselska zbierze się zatem na nową sesyę w tym samym nastroju normalnym, w którym się posłowie rozjechali przed świętami.

Na jednem z pierwszych posiedzeń rząd przedłoży projekt, dotyczący wydrążenia sieci kanałów. Sprawa ta, równie żywotna dla prowincyi na północ Dunaju, jak zaproponowane koleje żelazne dla prowincyi alpejskich, przyczyni się znacznie do utwierdzenia parlamentu w skłonności do prawidłowej pracy i do odwrócenia uwagi od narodowościowych sporów. Spory te tworzą przyrodzoną cechę państwa o takim składzie, jak Austro-Węgry, a nawet są warunkiem postępu, chociaż czasami zdają się ubezwładniać państwo. Ale kwestya narodowościowa nie powinna zawsze górować nad wszystkiemi innemi. Potrzeba od czasu do czasu rozejmu w sprawach narodowościowych, aby nie zaniedbać innych wymagań życia publicznego. Nie znaczy to, aby chwilowy „stan posiadania“ miał być na zawsze skrystalizowany, pożądaną jest jednak przerwa w zaciętej walce narodowościowej. Konieczność takiej pauzy nastała już w r. 1891 i hr. Taaffe doskonale to zrozumiał. Użył jednak niewłaściwego środka, aby punkt ciężkości życia publicznego przenieść w inną stronę. Pod znakiem rozejmu w walce narodowościowej stanął u steru gabinet koalicyjny ks. Windischgraetza, ale nie zdołał ująć w karby żywiołów skrajnych. Teraz znowu, po gwałtownym wybuchu namiętności nacyonalistycznych, które groziły rozbiciem parlamentu, konieczność zawieszenia sporów narodowościowych oddziaływa na wszystkie warstwy wytrawne. Że temu prądowi nie mogą się zupełnie oprzeć ani nawet skrajne stronnictwa, dowodzi tego fakt, że niemal równocześnie Czesi usunęli na bok kwestyę czeskiego języka władz krajowych a wszechniemcy kwestyę niemieckiego języka państwowego.

Drugi ustęp nowej kadencyi parlamentarnej rozpocznie się więc 18 b. m. pod znakiem pauzy w sporach narodowościowych, a gorliwego zajęcia się sprawami ekonomicznemi. Aby ku ich pomyślnemu załatwieniu było rzeczą konieczną utworzyć zorganizowaną stałą większość parlamentarną — to jest przesąd, opierający się na fałszywej teoryi, jakoby parlamentaryzm wymagał zasadniczo stałej większości. Tak jednak nie jest. Każda uchwała parlamentu wymaga większości, ale nie zachodzi żadna potrzeba, aby dziś, jutro i za 6 lat a może dłużej, uchwalała ustawy ta sama większość. Są bardzo poważne parlamenta, w których nie istnieje stała większość. Że taka większość sama przez się nie ocala rzeczy, o tem przekonaliśmy się wszyscy w Radzie państwa od r. 1897. Dziś o wskrzeszeniu dawnej większości prawicy nie może być mowy, już dlatego, ponieważ dotyczące stronnictwa nie tworzą już większości. Ale nie zachodzi też żadna potrzeba utworzenia nowej, innej większości — stałej. Owszem, różne samodzielne stronnictwa Izby tem łatwiej wobec wielkich inwestycyi wejdą na właściwą drogę, jeżeli wyłącznie powodować się będą potrzebami własnego kraju i interesem państwa, a nie uczynią swego głosowania zawisłem od postronnych i często sprzecznych z owemi zasadniczemi względami aliansów i targów. Trudno pojąć, dlaczego interes kraju i państwa miałby mniej wyraźnie wskazywać stronnictwu właściwą drogę, niż jakaś organizacya prawicy, czy lewicy, jakiś komitet wykonawczy i tym podobne samozwańcze instytucye pseudo-parlamentarne?

Pomiędzy przygrywkami nowej sesyi zwraca na siebie uwagę dzisiejszy artykuł *N. W. Tagblatt*, w którym „polityczny urzędnik“ domaga się reformy administracyi w tym kierunku, aby wpływ namiestników na nominacye urzędników został ograniczony. Autor nawiązuje do oryginalnej skargi słoweńskiego posła dra Szustersicza z 14 lutego rb., że „każdy namiestnik robi, co chce, a prezes gabinetu jest bezwładnym wobec najmniejszego prezydenta krajowego“, jako też do odnośnych deklamacyi posłów Wasylka i Kosa przeciwko administracyi Galicyi. Jest to zatem manifestacya centralistyczna, zwrócona głównie przeciwko samorządowi Galicyi.

Autor radzi pozbawić namiestników wszelkiego wpływu na nominacye i pensyonowanie urzędników; o tych kwestyach osobistych ma rozstrzygać wyłącznie minister spraw wewnętrznych, względnie jeden z jego szefów sekcyi (aha!). „Namiestnik bowiem często jest zanadto poddany ruchowi politycznemu i pokusom protekcyi, aby nie popadać (przy nominacyi urzędników) w pewną jednostronność“. Jak gdyby minister albo szef sekcyi mniej był wystawiony na podobne wpływy postronne! Właśnie decentralizacya w mianowaniu urzędników zabezpiecza ich wybór odpowiedniejszy potrzebom krajowym i stosunkom lokalnym. Główna wartość autonomii prowincyonalnej polega na tem, że urzędy bywają powierzane krajowcom, obeznanym ze stosunkami kraju, nie zaś przybyszom z daleka, którzy nawet przy najlepszej woli nie łatwo nabędą odpowiedniej znajomości stosunków, a często nawet dobrej woli nie przywożą. Bądź co bądź, artykuł *Tagblattu* dowodzi, że pewne stare centralistyczne przesądy i zachcianki biurokratyczne, wspierane zazdrością takich narodowościowych maroderów i epigonów Dobrjańskiego jak Kos i Wasylko, są nieśmiertelne.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń 11 kwietnia.

(*y*) Teatr nad Wiedenką, najstarszy ze wszystkich teatrów wiedeńskich, zamknął onegdaj swe podwoje z powodu niewypłacalności jego dyrektora p. Langhammera. Wiadomo, że już przed kilku miesiącami losy tego teatru były poważnie zagrożone, gdy ustąpiła długoletnia jego kierowniczka, p. Antonina Schönererówna, która podobno straciła na nim przeszło ćwierć miliona. Właściciele gmachu, w którym znajduje się teatr, nosili się już wtedy z myślą obrócenia go na inny cel, tj. albo przerobienia na dom mieszkalny, albo sprzedania — ostatecznie jednak znalazł się człowiek, który podjął się prowadzenia nadal przedsiębiorstwa teatralnego. Był nim p. Langhammer, zdolny reżyser niemieckiego teatru ludowego, opierający się o nieznane bliżej nikomu kółko kapitalistów. Wypuszczono więc jemu teatr w dzierżawę. Ale i p. Langhammer nie miał szczęścia od pierwszej chwili i niespełna czteromiesięczną działalność swoją zamyka obecnie długami, wynoszącemi podobno przeszło 100.000 koron. W oba dni Świąt Wielkanocnych dawał jeszcze po dwa przedstawienia, wtorkowe przedstawienie jednak już odwołał. Bezpośrednim powodem zamknięcia teatru był strejk członków orkiestry. Skarżą się oni, że nigdy nie otrzymywali pensyi swej regularnie, lecz kapaniną po 5 i 6 zł., a w dniu 7 kwietnia otrzymali dopiero resztę należytości za marzec. Już z końcem marca chcieli zastrejkować, ale ugłaskał ich wówczas dyrektor, dając każdemu z nich po kilkanaście reńskich z otrzymanej z kancelaryi cesarskiej należytości 2000 koron za lożę dworską, o czem reszta personalu teatralnego nie wiedziała. Gdy jednak jakimś sposobem chórzyści dowiedzieli się o tem, iż muzykanci z orkiestry dostali trochę pieniędzy, zaczęli ze swej strony przypuszczać ataki do dyrektora, natarczywymi stali się także soliści, a dyrektor był wobec tych wszystkich żądań bezradny. Liczył na to, że może przedstawienia świąteczne dadzą nadzwyczajny sukces kasowy, ale i ta nadzieja zawiodła — oba przedstawienia w pierwszym dniu Świąt przyniosły 2000 koron, a w drugim dniu niespełna 1500.

W tym też dniu zażądali członkowie orkiestry zaliczki na płacę kwietniową i zagrozili strejkiem; gdy się o tem dowiedzieli chórzyści, również postawili dyrektorowi ultimatum: albo będzie zaliczka, albo nie będzie przedstawienia; p. Langhammer zrozpaczony, rozbijał się po całym Wiedniu za pieniędzmi, a wreszcie nie mogąc ich znaleść, zamknął teatr i odwołał przedstawienie. W ten sposób sto kilkadziesiąt osób personalu teatralnego zostało bez chleba. Na dziś zjechać miała do Wiednia francuska trupa operetkowa pani Méaly i dawać w teatrze nad Wiedenką szereg gościnnych przedstawień. Zawiadomiono ją wprawdzie telegraficznie o zamknięciu teatru, ale telegram już nie zastał pani Méaly w Zagrzebiu i pojechała ona do Wiednia z całą swą trupą. Być może, że da kilka przedstawień i wynajmie w tym celu orkiestrę zamkniętego teatru za wynagrodzeniem dziennem. Co się stanie teraz z budynkiem teatralnym, nie wiadomo; bardzo możliwą jednak jest rzeczą, że teatru w nim już nie będzie. Na razie zawiązuje się komitet, celem przyjścia z pomocą pozbawionemu chleba personalowi teatralnemu.

W same święta Wielkanocne uwięziono tu na rekwizycyę sądu w Berlinie znanego literata niemieckiego Pawła Blumenreicha, który przed kilku laty zasądzony został w Berlinie za fałszerstwo dokumentów i sprzeniewierzenie na dziewięć miesięcy więzienia, lecz uchylał się dotychczas od odbycia tej kary. Człowiek ten ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Ukończywszy studya prawnicze w Berlinie, wstąpił do teatru wędrownego i przez kilka lat błąkał się po rozmaitych niemieckich miastach prowincyonalnych, aż w roku 1869 dostał się do miejskiego teatru w Lipsku, którego dyrektorem był wówczas Henryk Laube. Jako aktor nie zbierał wprawdzie wielkich laurów, ale natomiast jako pisarz dramatyczny miał wielkie powodzenie. Jego sztuka „Kuzyn królewski“ grywana była przez pierwszorzędne teatry w Niemczech. Oprócz sztuk teatralnych pisał Blumenreich także powieści pod pseudonimem Hellmuta Wille i Jörga Ohlsena. Ożeniony był z niemiecką powieściopisarką Kapff-Essenther. — Przed trzema laty rzucił się Blumenreich w wir spekulacyi z przedsiębiorstwami teatralnemi. Objął więc dyrekcyę teatru „Westend“ w Berlinie, tudzież teatrzyku „Alt Berlin“. Pierwsze z tych przedsiębiorstw dawało dochody, drugie jednak przynosiło ogromne straty i celem ich pokrycia popełnił Blumenreich czyny, będące w kolizyi z kodeksem karnym, za które został skazany na dziewięć miesięcy więzienia. Po ogłoszeniu wyroku uciekł Blumenreich, znajdujący się wówczas na wolnej stopie, do Ameryki i tam owdowiał — żona jego odebrała sobie życie. W lipcu roku ubiegłego przybył do Wiednia, wynajął eleganckie mieszkanie na Theobaldgasse, otrzymał posadę w redakcyi jednego z tygodników tutejszych i ożenił się po raz drugi, nie mówiąc nikomu nic o tem, że był kiedyś zasądzony na dziewięć miesięcy i kary tej jeszcze nie odcierpiał. Policya berlińska dowiedziała się jednak o tem, że Blumenreich mieszka w Wiedniu i zażądała wydania go, czemu też stanie się zadość.

Przed tutejszym sądem cywilnym rozegrał

---

6)

Romans panny Julii

Obrazek z natury

przez

Jana Kowerskiego.

(Ciąg dalszy).

Panna Julia milczała zafrasowana i wykręcała sobie po kolei palce lewej ręki tak, że stawy chrupały.

— Otóż ja sobie tak kalkulowałem — ciągnął pan Ignacy — że pani Cendecka i pan Stanisław na współkę z panną Julią, przez względność na to moje chwilowe położenie, zechcą mi być pomocni.

Panna Julia spojrzała mu w oczy i powiedziała otwarcie:

— Ja mam całego państwa ośmdziesiąt rubli, ciotka nic dać nie może, a z bratem pan się rozmówił.

— Już ja widzę, że panna Julia mi nie wierzy.

— Dlaczego pan to mówi?

— Bo przecie mnie dobrze wiadomo, że panna Julia więcej ma pieniędzy.

Dziewczyna zaczerwieniła się, szybkim ruchem podeszła do zielonego kufra i wydostała leżący tam, na samym dnie, stary ojcowski pugilares.

— Jak Bozię kocham, wszystko, co mam, jest tutaj!

Położyła pugilares na stoliku i sama przed panem Ignacym stanęła.

— Niech pan rachuje — rzekła.

Ale on chwycił ją za rękę i począł przepraszać. Jeżeli mówił o jej pieniądzach, to tylko dlatego, że od Stanisława słyszał o tem, że zaoszczędziła sporą sumkę.

— Kiedym się zgodziła wyjść za pana — odpowiedziała — to przecie razem ze sobą i to, oom zebrała, oddałabym panu; raz zawierzyłam, tom zawierzyła we wszystkiem. Nie wiem, doprawdy, jakim sposobem Stanisław spodziewa się u mnie wielkich pieniędzy. Przyszłam tutaj, do obowiązku, po śmierci ojca, teraz szósty rok temu. To była pierwsza moja służba. Zgodziłam się za trzydzieści rubli, po dwóch latach podwyższyła mi pani na czterdzieści, a potem na pięćdziesiąt; tyle i teraz mam pensyi.

— Niech już panna Julia więcej nie mówi — przerwał pan Ignacy. — Przecie ja akuratnie rozumiem... Boże kochany! w naszym stanie więcej takich, co nie mają, niż tych, co mają. Ja sam z pracy żyję i nikomu nie zazdroszczę... żebym tak zdrów był: nikomu nie zazdroszczę!

— Słyszę to, co pan powiada — rzekła spokojnie, z odcieniem smutku w głosie — ale radabym główną dla mnie odpowiedź usłyszeć: czy pan może żenić się ze mną przy tych pieniądzach, jakie mam, ozy też nie może?

— Moja złocista panno Julio! — zawołał i chciał ją w ręce całować.

Usunęła się, cofnęła ręce.

— Niech mi pan wprzódy odpowie: rozdzieli nas pieniądz, czy nie rozdzieli?

— Żebym zmarniał, jeżeli panny Julii nie kocham!

A jej oczy zaszły łzami, więc zamiast chustki szukać, poczęła pośpiesznie te łzy rękoma obcierać i nie mogła już panu Ignacemu stawić oporu. Wycałował jej ręce i zapłakane oczy wycałował, a wciąż powtarzał:

— Zgoda, moja jedyna panno Julio, będzie zgoda!

Za drzwiami dały się słyszeć kroki Deptalskiej, a potem i głos starej:

— Czy przysłać herbatę, panno Julio?

— Prosimy, niech niania przyszle.

Stara, uszczęśliwiona, że ją pieszczotliwie „nianią“ nazwano — sama niebawem herbatę z kredensu przyniosła, poszła następnie po chleb i bułki, a kiedy postawiła wszystko na stoliku, zapytała:

— Nie będę ja państwu zawadzała, jeżeli posiedzę?

Pan Ignacy pierwszy oświadczył, że będzie mu, owszem, bardzo miło.

— Z pana to dopiero bałamut! Trzeba nawet mnie, starej, grzeczność powiedzieć. A jak panna Julia będzie zazdrosna?

— O jedno słowo nie można być zazdrosną — zauważył pan Ignacy.

Panna Julia, zajęta ustawianiem szklanek i chleba na stoliku, milczała.

— Jak jakie słowo, panie Ignacy — ciągnęła niania — ze słowa, czasami, wiele czego można się domyślać.

— Pani Deptalska z przyjaźni dla panny Julii mówi; nie trzeba się o to kłopotać: nie będzie panna Julia płakać z mojej przyczyny.

— A nie daj Boże! — zawołała niania — ona ma takie miętkie serce, że i bez prawdziwego zmartwienia łzom folguje. Ot, i teraz oczy, widzę, jakby po płaczu... Może, Boże broń, co złego się zrobiło?...

— E, nie — pochwycił pan Ignacy — mówiliśmy o tem, co jutro będzie i wypada nam trochę kiepsko, bo pieniędzy mało...

— Miałabym też czem się martwić! — przerwała stara. — Prawdziwie, niby to wielka rzecz, że czegoś braknje! To tylko panowie wciąż o pieniądzach myślą. Ja tam, kiedy mi się swego czasu trafiało wyjść za mąż, tom sobie nigdy głowy pieniędzmi nie kotłowała.

— To się tak zdaje — odezwał się pan Ignacy. — Grosz sercu nie potrzebny, ale bez niego gospodarstwa założyć nie można. Żebym ja miał swój fundusz, tobym przecie nic nie wspominał.

— Niech pan da teraz spokój temu, panie Ignacy — wtrąciła panna Julia.

— Przecie to nie hańbiąca rzecz.

— Ale dla mnie przykra.

— O, cóż znowu! — wmieszała się Deptalska. — Dlaczego ma być pannie Julii przykro? A czyż to dla mnie nowina, że ludziom pieniądz potrzebny. Przecie się rada zawsze znaleźć na wszystko może.

— To my się potem z ciotką naradzimy — przerwała panna Julia.

— Pan Ignacy prędzej tu sposób znajdzie — ciągnęła stara — zawsze co mężczyzna, to mężczyzna, jemu łatwiej.

— Pani niby co ma na myśli? — zapytał pan Ignacy.

— A cóż to pan swego fachu nie ma, czy co? Czy to pana nie znają w okolicy? O, Jezu kochany, na pańskiem miejscu, tobym pożyczyła tyle, ileby mi tam było trzeba — i już!

— Kiedy mi pani Deptalska tak pięknie radzi, to proszę mi pożyczyć; ja gotów wziąć.

— Ja tego nie chcę, panie Ignacy — powiedziała panna Julia.

— To się tylko mówi, bo pani Deptalskiej się zdaje...

— Co mi ma się zdawać! — zawołała urażona niania — wcale mi się nie zdaje, wiem, co gadam. Jakem miała wychodzić za tego kowala, co to w Kurowie swój warsztat miał, Józef mu było — tośmy też bogactwem nie śmierdzieli, a na pierwszy wychód miał nam młynarz pożyczyć dwieście rubli...

— Niechże mi pani tego młynarza nastręczy — rzucił z uśmiechem pan Ignacy.

Panna Julia pociągnęła go za rękaw.

— Kiedy ja pana proszę... — szepnęła.

Deptalska mówiła dalej z ożywieniem:

— Tego młynarza już niema, bo umarł. Panie, świeć nad jego duszą, człowiek był dobry; a że jego siostra, co przy nim zamieszkała, była... nie trza mówić, jaka była, bo o tem cały świat wie, to on, młynarz temu nie winien. Ale to nie w tem rzecz! Młynarz nie pożyczy, a żebyś pan, panie Ignacy, wiedział, że ja życzliwość dla panny Julii i dla pana, przez to, że ona sobie pana wybrała, mam i przez to, że ja jestem zawsze do pomocy gotowa — ja panu pożyczę to, com wysłużyła i niech będzie koniec!

— Bóg zapłać Deptalskiej za życzliwość, ale ja nie mogę tego przyjąć — stanowczo powiedziała panna Julia.

— Dlaczego?

— Bośmy się powinni obejść tem, co mamy.

— A kiedy pan Ignacy powiada, że się nie obejdziecie.

— Jeszcześmy się dobrze nie rozmówili, ale przecie tak trzeba robić, żeby nam nasze wystarczyło.

— Trudno to będzie — wyrzekł pan Ignacy.

— Naradzajcie się, moi państwo, na tę, czy na tę stronę, ja swoje powiadam, że co mam — to pożyczę, a tymczasem pójdę na górę — do panienki — i później tu wrócę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się tymi dniami zajmujący proces separacyjny między małżonkami Wannerami. Dr. Wanner jest dyrektorem gimnazyalnym w Wiener Neustadt. Małżeństwo jego, z którego urodziło się jedno dziecię, nie było szczęśliwe — z czyjej winy, nie wiadomo, dość, że oboje małżonkowie nie byli z siebie zadowoleni. W roku ubiegłym pewnego poranku pani Wannerowa zabrała dziecko, opuściła dom mężowski i wyjechała do Szwajcaryi. Gdy mąż przyszedł do domu i nie zastał ani żony, ani dziecka, puścił się w pogoń nie tyle za żoną, ile za dzieckiem.

W Zurychu wyśledził ich mieszkanie, ale pani Wannerowa, dowiedziawszy się o przybyciu męża, wyjechała do innego miasta, mąż jeździł za nią z jednego miejsca na drugie i ostatecznie udało mu się przemocą odebrać jej dziecko. Powróciwszy do domu wniósł dr. Wanner skargę sądową o separacyę i przed kilku dniami stanęli oboje małżonkowie przed sędzią. Na separacyę zgadzali się oboje, więc sędzia nie miał tu o czem decydować. Niełatwą jednak była rzecz z decyzyą co do tego, komu przyznać dziecko, bo zarówno matka jak i ojciec kochają je szczerze. Ostatecznie doprowadzono do ugody tej treści, że dziecko pozostaje przy ojcu, wszelako ma on je w pewnych w ugodzie ściśle określonych terminach oddawać na pewien czas matce.

Z kongresu przeciw alkoholizmowi.

Jak telegramy pokrótce doniosły, na międzynarodowym kongresie dla zwalczania alkoholizmu, odbywającym się obecnie w Wiedniu, wygłosił p. Hilenius z Helsingforsu zajmujący odczyt o wpływie umiarkowanego używania napojów alkoholicznych na długość życia. Odczyt ten z tego zwłaszcza względu był ciekawy, że prelegent, pomijając zgubne skutki przesadnego spożywania alkoholu, jako powszechnie znane, roztrząsał kwestyę o wiele bardziej wątpliwą, a zarazem dotyczącą bezpośrednio szerokiego ogółu społeczeństwa: jaki też wpływ na zdrowie wywiera umiarkowane używanie alkoholu? Wiadomo bowiem, że odzywają się liczne głosy, nietylko niepotępiające takiego wstrzemięźliwego alkoholizmu, ale utrzymujące nawet, że podobnie jak tytoń, tak i alkohol, w małych ilościach używany, dodatnio wpływa na organizm. Owóż statystyka — wywodził p. Hilenius — temu przeczy. Angielskie towarzystwa asekuracyjne wprowadziły u siebie już od kilku dziesiątek lat ścisły podział osób asekurowanych według tego, czy to są abstynenci, wstrzymujący się całkowicie od napojów wyskokowych, czy też tzw. „umiarkowani"; osób podejrzanych o nadmierne używanie napojów alkoholowych w Anglii wcale się do asekuracyi nie przyjmuje. Według wykazów towarzystwa *The United Kingdom Temperance and General Providence Institution*, śmiertelność w latach od r. 1866 do 1898 była następująca: w oddziale abstynentów ze spodziewanych 7656 wypadków śmierci, rzeczywiście nastąpiło 5383, tj. 70%, zaś w oddziale umiarkowanych z 10,455 spodziewanych wypadków śmierci nastąpiło 10,065, tj. 96%. A zatem, abstynenci w 30 wypadkach na 100 żyli dłużej, niż na podstawie wszelkich danych można było przypuszczać, zaś używający alkoholu, jakkolwiek w miarę, tylko w 4 wypadkach na 100 okazali taką większą żywotność. Od r. 1864 istnieje w Anglii osobne towarzystwo asekuracyjne dla duchownych angielskich. Duchowni ci odznaczają się wielką wstrzemięźliwością w jedzeniu i piciu; otóż odpowiednie powyższym cyfry śmiertelności w samej rzeczy wykazują dobroczynny wpływ wstrzemięźliwości na długowieczność, a przytem również szala przechyla się bardzo nisko na korzyść zupełnych abstynentów. Mianowicie od r. 1884 do 1898 w klasie umiarkowanych żyło dłużej, niż z góry przypuszczano, 20 proc. ubezpieczonych, w klasie zaś abstynentów aż 44 proc.

Odpowiednio do tych doświadczeń, angielskie Towarzystwa asekuracyjne przeważnie przyznają abstynentom większy udział w zysku, inne zaś dają im 5—10% opustu z premii.

A zatem — zakończył p. Hilenius — statystyka angielskich Towarzystw asekuracyjnych dowiodła, że t. zw. umiarkowane używanie alkoholu skraca życie.

W dyskusyi nie przeczono wprost temu wnioskowi, a tylko dr. Jordy wyraził powątpiewanie, czy słusznem jest twierdzenie, że zupełna abstynencya przedłuża życie o jakie 6 lub 7 lat. Mówca powołał się na to, że każdy hygienik wie, jak trudno choćby o jeden rok życie przedłużyć.

Sekretarz sądu i docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Löffler wygłosił referat o związku między alkoholem a zbrodnią. Co do chronicznego alkoholizmu, akta sądowe bardzo mało dat zawierają, gdyż staje on się dopiero wówczas ważny pod względem jurydycznym, jeżeli daje powód do powątpiewań o zdrowiu umysłowem przestępcy. Natomiast bardzo szczegółowo zajmują się akta sądowe alkoholizmem doraźnym, tj. upiciem się, gdyż jest to okoliczność bardzo ważna dla ocenienia karygodności. Gra ona rolę głównie w przestępstwach, których cechą jest brutalność.

W całym szeregu czynów karygodnych, jak gwałtowny opór władzy, ciężkie uszkodzenie ciała, występki przeciw moralności, obraza majestatu i członków domu cesarskiego, bluźnierstwo, złośliwe uszkodzenie cudzej własności, ograniczenie wolności osobistej, wymuszenie, niebezpieczne pogróżki, rabunek, bardzo wielu przestępców — jak wykazują akta sądu wiedeńskiego — było pijanych, przyczem uwzględnić należy, że nie wliczono tu wypadków kompletnego upicia się do nieprzytomności, gdyż wyklucza ono kompetencyę sądów. — W przeważnej liczbie wypadków tacy pijani przestępcy liczyli lat od 20 do 30, kobiet było bardzo mało, tylko 2 proc. Większość stanowili ludzie bezżenni. Najczęściej przestępstwa, popełniane w stanie nietrzeźwym, zdarzały się w niedzielę, święto lub w poniedziałek; pod względem zawodu, przestępcami byli przeważnie robotnicy.

Mówca zakończył wyrazem nadziei, że skoro społeczeństwo dowie się z przerażeniem, jak drogo opłaca alkohol, to weźmie się do obmyślenia środków, które zdołają zatamować to bezustannie płynące źródło zbrodni.

Dr. Legrain, lekarz zakładu obłąkanych w Ville-Evrard, mówił w języku francuskim o recydywistach wśród alkoholików. Wywodził on, że recydywista taki wędruje z domu waryatów do więzienia, a z więzienia do domu waryatów. Są alkoholicy, którzy w ciągu 10 lat byli w więzieniu po 20, 30, a nawet 40 razy. Ludzie ci częstokroć mają dzieci, które pozbawione żywiciela, idą na bezdroża. Społeczeństwo nic nie czyni, aby zapobiedz takim recydywom; okazuje się ono niezdolnem do utrzymania recydywistów na wolnej stopie, ani też do ich wyleczenia. W przeważnej liczbie państw nic jeszcze nie zrobiono w dziedzinie opieki nad pijakami. Nie wystarcza umieszczać ich w zakładach dla waryatów, należy ich oddzielać od innych chorych. Wielu lekarzy jeszcze za mało jest obznajomionych z kwestyą alkoholizmu. Wielką wadą jest także pogardliwe traktowanie wracających do życia społecznego alkoholików. Dwa dopiero stowarzyszenia powstały celem ratowania pijaków i ich dzieci: Towarzystwo Błękitnego Krzyża i Zakon Dobrych Templaryuszy (*The independent Order of Good Templars*, założony w r. 1851 w Nowym Jorku). Zadaniem wszystkich ludzi dobrej woli jest wpływać w tej mierze na opinię publiczną, ażeby nie wygasało poczucie łączności społecznej z ludźmi zbłąkanymi, którzy się oddali pijaństwu, i ażeby umożliwiono im powrót do społeczeństwa.

Z izby sądowej.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(Potrójne morderstwo).

Sąd przysięgłych roztrząsał dziś oskarżenie przeciw 23-letniemu Stefanowi Waniekowi, nałogowemu zbrodniarzowi, który popełniwszy kradzież, chciał się przy pomocy strzałów rewolwerowych uwolnić od pościgu i wskutek tego trzy osoby zabił, a jedną ciężko zranił. Waniek jest to indywiduum, oddające się od dzieciństwa zbrodniom; już jako 14-letni chłopak karany był za ciężkie uszkodzenie ciała, a następnie wielokrotnie za rozmaite kradzieże. Dnia 8go stycznia b. r. okradł on w Wiedniu mieszkanie ślusarza Sieghardta. Gdy je opuszczał, zastąpiła mu drogę Sieghardtowa, poczęła wołać o pomoc i chciała złodzieja przytrzymać, — on jednak wystrzałem z rewolweru położył ją trupem. Oprócz tego zastrzelił jeszcze na ulicy dwie osoby, które usiłowały go przytrzymać, a gdy go wreszcie ubezwładnił policyant, Waniek, nie mając w rewolwerze naboi, uderzył policyanta rewolwerem silnie w głowę, wskutek czego zadał mu ciężką ranę. Jeszcze i w więzieniu próbował zamordować dozorcę, lecz mu się to nie udało.

Po rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na śmierć przez powieszenie. Skazaniec oświadczył, że zrzeka się wszelkich rekursów.

KRONIKA.

Lwów 13 kwietnia.

Z armii. Pułkownik Emil von Versbach Hadamar, komendant 19 p. p. obrony krajowej we Lwowie zamianowany został komendantem brygady obrony krajowej w Pradze. Jenerał major Karol Weyher Weyherfels, komendant brygady obrony krajowej we Lwowie, przeszedł w stan spoczynku, a jego następcą zamianowany został pułkownik Artur Polletin z 95 p. p., który otrzymał order żelaznej korony III klasy. Starszy lekarz sztabowy II kl. dr. Ferdynand Zimmert w Krakowie otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a lekarze pułkowi I kl. dr. Adolf Palrrich w Krakowie i dr. Stanisław Lech w Stanisławowie złote krzyże zasługi z koroną.

Sejmik relacyjny ks. dra Pastora. Z Gorlic donoszą: Dnia 10 bm. ks. dr. Leon Pastor, poseł do Rady państwa z kuryi wiejskiej okręgu Jasło-Gorlice-Krosno, zdał przed tutejszymi wyborcami sprawę ze swej działalności poselskiej. Mówca zaczął od zaznaczenia, że w Kole polskiem należał do komisyi statutowej; statut został zmieniony, lecz zawiodła nadzieja, że wobec tego do Koła wstąpią wszyscy opozycyjni polscy posłowie. Oni, nie chcąc porzucać ulubionego warcholstwa, woleli zostać po za Kołem i nie mając żadnej zasadniczej myśli przewodniej, dopuszczają się najwstrętniejszych czynów politycznych, jak np. podpisywanie Schoenererowcom antikatolickich interpelacyj. Mówca wezwał był posła Bojkę, aby cofnął swój podpis na jednej z takich interpelacyj, lecz Bojko tego nie uczynił, a na zewnątrz wypiera się, jakoby cokolwiek o niej wiedział.

Następnie mówił sprawozdawca o działalności parlamentu. Gdy obstrukcya ustała, przystąpiono do realnej pracy i przedewszystkiem uchwalono zniesienie myt na drogach rządowych; mówca ma nadzieję, że mimo opozycyi rządu, ustawa ta zostanie zatwierdzona przez Cesarza. Przy sposobności przedłożenia budżetu inwestycyjnego, w którym rząd proponuje dla Galicyi tylko jedną kolej i to przedewszystkiem dla celów strategicznych, Koło polskie podniosło liczne żądania co do komunikacyi kolejowej. Mówca poparł gorąco projekt kolei z Jasła do Koniecznej, oraz urgował założenie szkoły realnej w Gorlicach. Koło polskie jest zdecydowane odrzucić cały projekt inwestycyjny, jeżeliby rząd w kwestyi budowy kanałów w Galicyi nie poczynił zupełnie jasnych przyrzeczeń. Mówca w Kole polskiem żądał uwolnienia domów robotników wiejskich od podatku i ma nadzieję, że ten postulat będzie spełniony, tak, jak uwolniono od podatku chaty alpejskie. — W sprawie gimnazyum cieszyńskiego Koło polskie czyniło wszelkie starania, aby ją pomyślnie załatwić, lecz minister boi się obstrukcyi niemieckiej i przeto ani słyszeć nie chce o upaństwowieniu gimnazyum tego wcześniej, aż ono będzie miało wszystkie ośm klas.

Po sprawozdaniu ks. Pastora nastąpiły interpelacye i dyskusya. Żądano w niej dla Gorlic gimnazyum zamiast szkoły realnej, oraz kolei z Gorlic do Koniecznej, zamiast z Jasła do Koniecznej. Ks. Pastor oświadczył, że w sprawie gimnazyum dla Gorlic, interwencya może mieć dobry skutek, natomiast co do kolei, to pod tym względem rzecz jest już ustalona na korzyść Jasła; jednakże mówca będzie się starał o przesunięcie trasy kolei transwersalnej w ten sposób, iżby nie odnoga, lecz kolej właściwa łączyła miasto Gorlice.

Nakoniec wyrażono ks. Pastorowi podziękowanie za sprawozdanie poselskie, oraz pełne zaufanie. Przebieg sejmiku był poważny i spokojny, jedynie jeden z uczestników podjąwszy się obrony posłów opozycyjnych, wywołał rozgoryczenie niefortunnem odezwaniem się, iż sam byłby podpisał interpelacyę Schoenererowców. Polityk ów jednak spostrzegł swój błąd, gdy jeden z mieszczan w poważnych słowach skarcił go za to, — więc już nie polował więcej na rozgłos.

Koncert dra T. Lierhammera, naszego znakomitego barytonisty, który tak dobrze zapisał się w pamięci muzykalnych Lwowian swoimi występami w roku zeszłym, odbędzie się we Lwowie d. 27 kwietnia, w sali Domu narodnego. Dr. Lierhammer święcił w ostatnich czasach prawdziwy tryumf w Anglii. Jego koncerty w Londynie i innych większych miastach angielskich cieszyły się ogromnem powodzeniem. Oto, co naprzykład pisał *Times* po jednym z jego występów: „Znakomity śpiewak dr. Lierhammer, który z tak niesłychanym sukcesem występował dotąd w koncertach kameralnych i symfonicznych, dał nam prawdziwie wspaniałą ucztę muzyczną w swym koncercie. Śpiewak ten posiada nietylko metodę rzadkiej dziś doskonałości, lecz także wielką dozę temperamentu i tę niemałą zaletę, że najsubtelniejszą myśl poety i kompozytora uwydatnia znakomicie bez cienia przesady lub afektowania. Pieśń „Stilly Night" musiał dr. Lierhammer trzy razy powtarzać". Sprawozdania innych dzienników angielskich są również pełne pochwał dla naszego rodaka.

Bilety na wspomniany koncert, którego bliższe szczegóły podamy później, można już teraz nabywać u p. Zadurowicza przy ulicy Akademickiej liczba 8.

Z Poznania piszą nam: Sędzia śledczy, prowadzący sprawę gimnazyastów polskich w Brodnicy, Chełmie i Śremie wydał urzędnikom pocztowym nakaz doręczania sądowi wszelkich posyłek adresowanych do gimnazyastów. Chodzi głównie o wykrycie abonentów wydawanego podobno potajemnie w Paryżu pisma *Pierwiosnek*.

W śledztwo w Śremie uwikłanych jest ośmiu gimnazyastów i niejaka pani T., u której mieszkało trzech uczniów, posądzonych o należenie do tajnego stowarzyszenia. Gimnazyastów tych wypytywano o jakieś składki, o *Tekę*, organ młodzieży polskiej w Galicyi, a następnie wezwano ich, aby zaprzysięgli swe zeznania, poczynione podczas rewizyi w grudniu z. r. Wszyscy jednak oświadczyli, że odmawiają tak zeznań jak przysięgi. Panią T. badano, czy nie wie o jakich tajemniczych schadzkach i naradach w swym domu i żądano też od niej przysięgi; lecz ponieważ na liście oskarżonych, którą każdemu świadkowi odczytywano, był i jej bliski krewny, przeto odmówiła ta pani świadectwa.

Kilku z niedopuszczonych do egzaminu dojrzałości polskich abituryentów, wiedząc, że wyroku sądowego nie można się tak rychło spodziewać, poświęciło się już innym zawodom, nie wymagającym egzaminu. Innym brak funduszów na dalsze kształcenie się, ponieważ zaś „Pomoc Naukowa" już zapomogi na następny kurs rozdała, przeto będą oni zmuszeni uciec się do ofiarności publicznej.

Dr. Preuss, dyrektor gimnazyum w Chełmnie, został już przesiedlony. Aby mu osłodzić tę pigułkę, niemieccy gimnazyaści chcieli na jego pożegnanie urządzić korowód z pochodniami, atoli zaniechali tego, bo wszyscy ich koledzy Polacy odmówili udziału w tej owacyi.

Z Górnego Szląska napływają wiadomości o tem, że Niemcy zaczynają znowu wojować przeciw polskim napisom. I tak w Dorocie proboszcz tamtejszy, Niemiec, nie pozwolił na umieszczenie polskich napisów na zakupionych przez Polaków nowych chorągwiach kościelnych. W Opolu spisywali jakiś czas policyanci polskie napisy na szyldach, z czego niektórzy kupcy domyślają się, że wnet wyjdzie nakaz zniesienia wogóle polskich napisów. Dotychczas jednak rozkazano tylko zetrzeć napis: „ciepłe potrawy i napoje" na szyldzie pewnej restauracyi, znajdującej się w budynku miejskim.

Z Herne w Westfalii donoszą, że zawiązało się tam polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół".

Szczególna pretensya do policyi. Dziś jedna z Lwowianek oskarżyła na policyi swoją byłą służącą o rozmyślne ułatwienie ucieczki — kotu. Ponieważ kot ten przez trzy lata swego pobytu u skarżącej pani spożył — jak ona oblicza — za cztery korony jadła, przeto pani ta zażądała od policyi zaaresztowania służącej i ukarania za wyrządzoną stratę czterech koron. Mimo przedstawień ze strony dyżurnego komisarza, że służącej zaaresztować nie może, bo nie zachodzą tu nietylko dowody winy, lecz choćby podejrzenia, pani ta wymogła na komisarzu, że spisał protokół i przeto tak „ważna" sprawa będzie wędrowała z biura do biura, z policyi do sądu, będą śledztwa, cytowanie świadków, dużo zapisze się papieru, dużo zmarnuje czasu — dlatego, że kot uciekł na dach.

Z Łańcuta donoszą: Dnia 9 bm. odbyło się tu zgromadzenie w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, zwołane przez prezesa naszej rady powiatowej i posła sejmowego p. Bolesława Żardeckiego. Na zgromadzeniu tem przemawiał poseł do Rady państwa z naszego okręgu ks. dr. Stefan Komorowski, który w godzinnej przeszło przemowie wyjaśniał stanowisko Koła polskiego w tej sprawie i dowodził, że Koło polskie gorliwie się nią zajmuje i czyni wszystko, aby ją na jak najlepsze tory wprowadzić. W dyskusyi zabierali głos pp. Reszutko, Żardecki, Teichmann i Zając. Dwaj ostatni mowcy wystąpili ostro przeciw ks. Stojałowskiemu, jakoteż przeciw posłom stojącym po za Kołem, którzy podnieśli krzyki przeciw Kołu, a sami dla sprawy gimnazyum cieszyńskiego nic nie uczynili. W końcu na wniosek p. Żardeckiego uchwalili zebrani jednomyślnie następujące rezolucye: 1) Wyborcy zgromadzeni w Łańcucie wyrażają stanowcze żądanie, ażeby gimnazyum polskie w Cieszynie jak najśpieszniej zostało upaństwowione. W tym celu domagają się, by Koło polskie uczyniło swój stosunek do rządu zależnym od upaństwowienia tego gimnazyum; 2) zgromadzenie zwraca się do wszystkich posłów polskich, bez względu na ich organizacyę klubową, aby wobec parlamentu i rządu byli rzecznikami upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Ekspedycyę naukową do Brazylii wyprawiła wiedeńska akademia umiejętności kosztem pieniędzy fundacyjnych. Członków wyprawy jest czterech, na jej czele stoi dyrektor wiedeńskiego ogrodu botanicznego, profesor botaniki Wettstein von Westersheim. Celem wyprawy jest zbadanie obszaru t. zw. Sera Paranabiacapa, położonego na północ od prowincyi Santa Catharina, a na południe od prowincyi Rio de Janeiro. Obszar ten pokryty jest przeważnie lasami dziewiczymi, w których z wyjątkiem kilku osad portugalskich mieszkają tylko plemiona indyjskie.

Ekspedycya wczoraj wyjechała z portu Genui na okręcie „Citade Genova". Narzędzia i przybory rozmaite, zapakowane w 90 skrzyniach, odeszły już przed 4 tygodniami do Rio de Janeiro. W listopadzie b. r. członkowie ekspedycyi zamierzają wrócić do Wiednia.

Małżeństwa rozwiedzionych. Dotychczas w Anglii tak samo jak w Siedmiogrodzie udzielano ślubów małżeńskich osobom, które w innym kraju nawet nie uzyskały cywilnego lub kościelnego rozwodu z poprzedniego związku małżeńskiego. Obecnie jednak zanosi się na to, że Anglia będzie w takich wypadkach czyniła trudności, bowiem w Izbie gmin wniesiono projekt unormowania tej sprawy w ten sposób, że cudzoziemcy, pragnący w Anglii się pobrać, będą musieli wykazać się świadectwem konsula lub ambasadora swojego państwa, iż związek, o którego zawarcie chodzi, będzie w państwie, którego oblubieniec jest poddanym, tak samo ważny, jak w Anglii. Ograniczenie to ma jednak stosować się tylko do związków między Angielką a poddanym innego państwa

Kongres chirurgów rozpoczął się we środę w Berlinie pod przewodnictwem prof. Czernego z Heidelbergu. Biorą w nim udział profesor Rydygier ze Lwowa i prof. Kader z Krakowa. Przewodniczący w mowie wstępnej zaznaczył, że zadaniem chirurgii jest ile możności współdziałać z medycyną, a w obecnej dobie zwłaszcza, badać przyczyny choroby raka, sposoby leczenia złamania kości przy pomocy promieni Roentgena.

Prof. Küster z Marburga miał następnie wykład o obecnym stanie chirurgii w zastosowaniu do chorób nerkowych; pierwszym był prof. Simon z Heidelbergu, który zdołał z pomyślnym skutkiem wyjąć z ciała chorą nerkę, a obecnie wiedza na tem polu doprowadziła już do tego, że można już bez znacznych trudności operować nerkę w razie jej owrzodzeń lub obrzęków.

Prof. Kocher z Berna mówił o operacyi wola. Prelegent przeprowadził już przeszło tysiąc takich operacyj; polegają one na przecięciu wola i usunięciu nagromadzonej wewnątrz ropy; rezultat był przeważnie dość pomyślny, prelegent jednak sądzi, że równie dobrem jest leczenie wola za pomocą jodu lub fosforu. W dyskusyi większość uczestników kongresu oświadczyła się za operacyą, jako środkiem stanowczo pewniejszym, aniżeli leczenie wewnętrzne.

Hr. Lew Tołstoj napisał nowe dwa dzieła, powieść „Ojciec Sergiusz" i dramat „Trup", jeszcze drukiem nie ogłoszone, ale znane już ze streszczenia, jakie podały pisma rosyjskie. Zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że właśnie te dwa utwory, a raczej relacye dzienników o nich, ściągnęły na Tołstoja klątwę synodu. — W powieści „Ojciec Serginsz" poeta kreśli smutne koleje losu światowca, który zniechęcony do życia i ludzi, szuka przed nimi schronienia w murach klasztornych. I w życiu klasztornem jednak nie znajduje pożądanego spokoju, a w religii pociechy, tak, że nie jest w stanie stłumić palących go żądz i wreszcie ulega duchowej i moralnej rozterce.

Myśl przewodnia utworu wyraźnie zaznacza się w tem, że pełen na zewnątrz blasku Kościół prawosławny nauką swoją nie wystarcza prawdziwie wierzącej duszy, i nie zdoła nigdy ani uspokoić jej, ani dać zupełnego ukojenia.

Równie surowy sąd o wierze prawosławnej wydaje Tołstoj w dramacie „Trup". W utworze tym uderza jednakże na nią z innej strony, potępia bowiem prawa małżeńskie rosyjskiego urzędowego Kościoła, które kobietę czynią podwładną niewolnicą mężczyzny i zmuszają ją tem samem, nieraz u boku moralnie upadłego człowieka pędzić męczenniczy żywot.

„Chopin". Taki tytuł nosi opera, którą w jesiennym sezonie wystawi medyolański „Teatro lirico". Jest to utwór, polegający na zupełnie nowym i wielce oryginalnym pomyśle artystycznym, albowiem część muzyczna opery składa się wyłącznie z melodyi Chopina, zaś libretto, pióra poety Angelo Orvieto, odtwarza uroczą postać i życie burzliwe wielkiego kompozytora polskiego. Muzykę napisał Giacomo Osefice, autor opery „Consuelo".

„To artystyczne przedsięwzięcie — pisze gazeta *Marzocco* — jest najzupełniej dotąd niebywałem, a sprawdza trafność przepowiedni, którą George Sand w dziele „Histoire de ma vie" przekazała. Oto dosłowne jej brzmienie: „Nadejdzie dzień, w którym muzykę Chopina ułożą na orkiestrę, nic nie zmieniając w jej układzie fortepianowym i w którym wszyscy się dowiedzą, że ten geniusz, wielkością, wszestronnością i wiedzą dorównujący największym z tych mistrzów, których duchem się przejął, zachował własną indywidualność, wytworniejszą nawet niż Sebastyana Bacha, potężniejszą jeszcze niż Beethovena, dramatyczniejszą niż Webera. On, łącząc w sobie wszystkich trzech, zostaje jednak samym sobą, to znaczy, w smaku jest najwykwintniejszym, w wielkości najpoważniejszym, w boleści najrzewniejszym".

Palma papieska. Najpiękniejszą palmą, jaką Leon XIII otrzymał w Palmową niedzielę, była palma wykonana przez zakonnice Kamedułki benedyktyńskie, od wielu lat mieszkające na Awentynie przy kościele św. Pryski. Zakonnice te mają przywilej przyozdabiania t. zw. palmy papieskiej, udzielony im przez Leona XIII; gałązek palm ma prawo dostarczać tylko rodzina Bresca di San Remo in Liguria, a prawo to zastrzeżonem jej zostało jeszcze przez Piusa V. Palma Sióstr Kamedułek składa się z mnóstwa miniaturowych, artystycznie wykonanych, najrozmaitszych kwiateczków ze wstążek. Z tej grupy różnokolorowych kwiatków wystaje w połowie palmy na tle lazurowem złocisty kielich w stylu romańskim, przystrojony w artystyczne winne grona, a z niego wychyla się bukiet kwiatów, w którym nie wiadomo, co bardziej podziwiać — przecudną grę barw, czy subtelność listków i kwiatków. Wyżej nad bukietem mieści się miniaturowy, malowany przez artystę De Simone, obrazek św. Anzelma, benedyktyńskiego opata, współczesnego założeniu klasztoru tych Sióstr. Na obrazku jest napis: *Credo ut intelligam*.

Prima aprilis. Wiadomość o odkryciu zwłok ludzi z przed wieków w górach Rüddersdorf — okazuje się kompletnie zmyśloną. Jedno z pism niemieckich dało o tem rzekomem odkryciu na *prima aprilis* fejleton, a niemal cała prasa europejska wiadomość tę powtórzyła.

Trzęsienie ziemi w Stambule. W samo święte bejramu nawiedziło stolicę padyszacha trzęsienie ziemi, które tak opisuje jeden z naocznych świadków:

„Uśmiechnięte, słoneczne niebo lśni jasnym błękitem nad Bosforem i jego stolicą. Wczesny poranek... Lekki podmuch wiatru kołysze żaglami i linami parostatków, stojących przed Dolma Bagdże na kotwicy. Z niezliczonych kaików wysiadają na ląd wysocy oficerowie i dygnitarze, wszyscy w galowych mundurach i śpieszą do wielkiej honorowej sali, gdzie ma się odbyć ceremonia ucałowania ręki padyszacha, do czego przypuszczani bywają tylko najwyżsi dygnitarze. Galerye sali zapełnione paniami i panami z grona europejskiej dyplomacyi.

Już o godzinie 7 duża sala była zapełniona, a w godzinę później wszedł padyszach, otoczony książętami krwi i usiadł na tronowem krześle. Pierwsi zbliżali się do kalifa książęta i inni dygnitarze, po nich Szeik-ul-islam, ministrowie, wezyrowie, muszyry państwa otomańskiego, feriki. Każdy z nich wstępuje na estradę, pochyla się ku ziemi we dwoje i składa na ręce padyszacha, a raczej na trzymanej przezeń szarfie, pocałunek hołdowniczy.

Wtem potężny pająk kryształowy u stropu zaczął się kołysać, tysiące szkiełek na nim potrącają się wzajemnie, zaszumiało w sali, posadzka zadrżała pod nogami, wreszcie daje się czuć jakby jedno potężne uderzenie, pod ciosem którego jakby zachwiały się mury. Nikt nie wie co się dzieje, a mimo to domyślają się trzęsienia ziemi. Przed niem drżą w strachu wszyscy, którzy przed 7 laty byli świadkami dużej katastrofy trzęsienia ziemi. Panie na galeryach mdleją, tłum na sali poczyna się niepokoić, wszystkich oczy utkwione w postać kalifa.

Sułtan pozostał na tronie spokojny. Said pasza, prezydent rady stanu, zbliża się kornie do swego władzcy i przedstawia niebezpieczeństwo. Sułtan spojrzał surowo i kazał mu odejść. Skinął na w. mistrza ceremonii i w tej samej chwili zabrzmiały w sali przeciągłe tony modlitwy.

Zgiełk ustał — ceremonia rozpoczęła się w dalszym ciągu. Sułtan swą przytomnością umysłu uratował mnóstwo ludzi od możliwej katastrofy z powodu popłochu.

O, to poczciwe towarzystwo kolejowe! Niektóre koleje francuskie, naśladując Prusy, zaprowadziły numerowane miejsca w wagonach. Pasażer, kupiwszy na stacyi bilet kolejowy, musi za numerowane miejsce osobno płacić, więc publiczność wcale nie jest rada z tej inowacyi, gdyż podróż koleją staje się droższa, a pasażer, raz zająwszy miejsce, zniewolony już jest pozostać na niem przez cały czas podróży. Dziennik paryski, *Journal*, zamieszcza z tego powodu następującą zabawną satyrę:

Sceną pierwszego obrazu jest peron kolejowy.

Podróżny, obarczony pakunkami, z trudem przeciska się przez tłum zalegający peron, dociera do swego pociągu i długo szuka dobrego miejsca. Wreszcie znachodzi wolne miejsce koło okna, kładzie na niem swoje rzeczy i woła konduktora, ażeby zabezpieczył mu je i uważał na rzeczy.

Konduktor (z godnością): To do mnie nie należy, mój panie! Ale niezawodnie ucieszy się pan wiadomością, że towarzystwo kolejowe, dbające zawsze w pierwszym rzędzie o dobro podróżnych, postarało się o niezawodny środek, by pan mógł zapewnić sobie miejsce wyłącznie dla siebie.

Podróżny (wzruszony): Postarało się? ....O, poczciwe towarzystwo! Mów-że pan, co to za środek?

Konduktor: Umieszczam na wybranem przez pana miejscu numer, a pan otrzymuje ten sam numer, ażeby wykluczoną była - wszelka wątpliwość. (Przypina na plecach podróżnego wielką kartkę z numerem).

Podróżny (trochę zażenowany): Nie ma pan może jakiej mniejszej kartki?

Konduktor: To jest format regulaminowy. Prefektura policyi traktuje na równi pieszych i dwukołowe wozy. Zatem kartka pańska ma mieć 10 cm. długości. Tak, a teraz (wyciągając portmonetkę) proszę o franka.

Podróżny: Ależ ja za bilet swój zapłaciłem!

Konduktor (uprzejmie, ale stanowczo): Tak jest, ale nie zapłaciłeś pan za numer!

Podróżny (już trochę mniej rzewnie): To poczciwe towarzystwo!

Drugi obraz rozgrywa się w przedziale wagonu, podczas jazdy.

Podróżny: Tu wieje nieznośnie, a okna niepodobna zamknąć. Siądę sobie na przeciwległem miejscu. (Po jakimś czasie pociąg staje na stacyi).

Konduktor (wchodzi): A toż co, pan zmienił miejsce?

Podróżny (z pogodną swobodą sprawiedliwego): Tak jest, bo zanadto ciągnęło.

Kouduktor (wyciąga portmonetkę): Kosztuje franka!

Podróżny (zdziwiony): Ależ już zapłaciłem!

Konduktor (z miną spiżową): Tak, za miejsce poprzednie, ale teraz pan inne miejsce zajmuje.

Podróżny: Co?

Konduktor (podniesionym głosem): Proszę, pan myśli, że za swoje 20 sous może pan pozajmować wszystkie miejsca w całym pociągu?

Podróżny (przerażony): Ja — ja —

Konduktor (wrzeszcząc): Wszystkie miejsca są tylko dla pana? Towarzystwo z największą ofiarnością stara się porobić dla pana różne udogodnienia, a pan nadużywa w sposób haniebny jej uprzejmości! A teraz, proszę zapłacić!

Podróżny (uparcie): Nie zapłacę!

Konduktor: Zobaczymy, Hola, żandarm!

Podróżny (skwapliwie): Niech się pan nie trudzi — oto pieniądze! (z goryczą): O, poczciwe towarzystwo!

Ostatni obraz. Po wykolejeniu kilka wagonów leży w poprzek na torze kolejowym. Kilka umarłych, wielu skaleczonych. *Podróżny* leży w opłakanym stanie na polu burakowem.

Konduktor (ujrzawszy go): No, a toż co znowu? Pan znowu zmienił miejsce!

Podróżny (słabym głosem): To nie moja wina.

Konduktor: Kpię sobie z tego. Zapłać pan franka.

Podróżny: Ależ nie mogę. Złamałem ręce i nogi.

Konduktor: Nie troszcz się pan o takie szczegóły!

Podróżny (zdeterminowany): Bierz pan sam, tu w kamizelce są pieniądze (wznosząc oczy ku niebu): To poczciwe towarzystwo! (konduktor rewiduje go).

Podróżny: Tego już trochę za wiele. Wniosę zażalenie.

Konduktor: Jak się panu podoba! Ja nie ponoszę odpowiedzialności. Zwróć się pan do mojej władzy przełożonej: *Service de l'exploitation* (Urząd wyzyskiwania).

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożył w dalszym ciągu w naszej Redakcyi: Józef Śreniawski z Jasła 3 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **6.211 K. 10 gr.**, czternaście dukatów, półimperyał, dziesięć marek w złocie i 3 pierścionki.

Zmarli. We Lwowie dr. Władysław Piszek, kandydat adwokatury, lat 30.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 8, w poł. 10 + R. Bar. 756. Spada. Deszcz.

Podejrzane podobieństwo.

On. Kocham panią, panno Maryo, gdyż dusza twa jest czystą, jak śnieg...

Ona. Spodziewam się, że pan nie masz na myśli śniegu lwowskiego.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Życie na żart", Zapolskiej. W niedzielę o godz. pół do 4-tej po południu „Baśka", krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego. W niedzielę o godz. 7-mej wieczorem po cenach operetkowych „Halka", opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki; debiut Oktawii Rojekówny. W poniedziałek „Życie na żart". We wtorek „Manon", opera w 4 aktach Masseneta; 2-gi gościnny występ Ireny Bohuss. We środę przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. We czwartek „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach Ziehrera. W piątek „Życie na żart". W sobotę „Manon".

Odpowiedź od Redakcyi. *„Kilku poważnie myślącym" w Grybowie.* Dzięki za zwrócenie uwagi na rzecz, o której nikt w redakcyi nie wiedział. Zawiniło biuro inseratowe, zupełnie samowolnie.

Przeciw zaziębieniom organów oddechowych, jakoteż przeciw skutkom tychże, jak kaszlom, chrypce, zaflegmieniom, astmie etc. skutkowały dotychczas najlepiej specyalności apteki św. Grzegorza we Wiedniu V, Wimmergasse 33, a mianowicie aptekarza Schneida, herbata przeciw katarowi i kaszlowi i do tego należący aptekarza Schneida proszek na katar z powodu swego rychłego i dobrego skutku, o czem świadczą różne pisma dziękczynne otrzymane przez tego aptekarza. — Zwracamy uwagę na dotyczący inserat.

Przeciw piegom używa się obecnie powszechnie ze skutkiem dra Christoffa Ambrakreme. Ulubiony środek ten kosmetyczny należy do niezbędnych rekwizytów na toalecie każdej z pań, gdyż nietylko że usuwa on w krótkim bardzo czasie wszelkie nieczystości z twarzy, ale nadaje takowej świeżość i młodość. Abracreme otrzymać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Występ p. Ireny Bohuss w operze Masseneta „Manon“.

Jeszcze przed kilku laty, gdy p. Irena Bohuss pierwsze stawiała na scenie lwowskiej kroki, wróżyliśmy jej wielką przyszłość, gdy wystąpiła później w „Jasiu i Małgosi“ Humperdincka, wróżby nasze były poniekąd spełnione, a wczorajszy występ w „Manon“ wprawił nie tylko nas, lecz całe bez wyjątku audytoryum w zdumienie.

Opera „Manon“ wystawiona przed miesiącem w teatrze miejskim we Lwowie, zeszła po dwóch przedstawieniach z repertoaru i nie zdołała nawet na premierę ściągnąć liczniejszej garstki słuchaczy, a niechęć ta objawiała się widocznie w tem, iż wiedziano i przekonano się, iż partyę „Manon“ może tylko kreować niezwykłej miary artystka. To też publiczność lwowska, ufając talentowi panny Bohuss i wierząc w to, że przez blisko rok przerwy musiała pracować i wiele się nauczyć, pośpieszyła tłumnie na przedstawienie, zapełniła doszczętnie widownię i... nie zawiodła się. — Panna Bohussówna stworzyła kreacyę tak niezwykłą, tak pełną poezyi, wyglądała tak uroczo, że ten ogólny zachwyt był formalną różdżką czarodziejską, ilekroć p. Bohuss zjawiła się na scenie. — Już po pierwszym akcie przekonaliśmy się, że artystka ta nadzwyczajne uczyniła postępy, że ten rok nauki zrobił z niej artystkę pierwszorzędną, że wzorowała się widocznie na światowych gwiazdach.

Wczorajsza jej „Manon“ wykazała postępy nie tylko w śpiewie i głosie, który nabrał *siły* i zaokrąglenia, w średnicy wyrównany zupełnie, w górze nieposzlakowany, lecz także udowodniła swą wprost znakomitą grą, że jest już pierwszorzędną artystką, i że jako śpiewaczka może stanąć na równi ze znakomitemi w świecie. Tyle czaru, tyle poezyi, tyle miary w grze, tyle słodyczy w głosie, tak pięknej deklamacyi w śpiewie, dawno nie słyszeliśmy na scenie lwowskiej. Możnaby też słusznie to samo powtórzyć, co wszyscy jednogłośnie wypowiadali, że opera „Manon“ z panną Bohuss zdobyła powodzenie, a nie będzie niedyskretni, jeżeli powtórzymy słowa mistrza p. Godebskiego (który był na wczorajszem przedstawieniu): „Widziałem i słyszałem różne „Manon“ w Paryżu, w całej Francyi i we Włoszech, lecz tak cudownej, tak pięknie odegranej i odśpiewanej tej partyi dotychczas nie widziałem“.

Cieszymy się niewymownie, że ukazała się na naszym horyzoncie nowa gwiazda sceniczna, która przy tak wielkiej pracy i takim — jak panny Bohuss — talencie, będzie długo przyświecała.

P. Drzewiecki — jako Leon de Grieux, wyszedł zwycięsko, lecz tylko pod względem głosowym, gra jednak pozostawiała bardzo wiele do życzenia i zmuszała niejednokrotnie p. Bohuss do ciężkiej z jego grą walki. Całość pod dyrekcyą p. Spettrino szła gładko.

Architekta, wspaniałego miesięcznika, poświęconego architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu, a wychodzącego w Krakowie, ukazał się zeszyt I. drugiego rocznika. Zawiera on słowo wstępne, opis dawnego zamku królewskiego na Wawelu, artykuł o prawidłach konkursów architektonicznych, uwagi o konstrukcyach żelaznobetonowych, ogłoszenie konkursu tow. akcyjnego zakładów ceramicznych „Dziewulski i Lange w Warszawie“ na wzory kolorowe do użytku przy wyrobie posadzek terrakotowych i kronikę fachową. Część ilustracyjna obejmuje oprócz licznych rycin w tekście 4 piękne tablice, przedstawiające: Zamek królewski na Wawelu, klub wioślarzy w Warszawie, kaplicę cmentarną w Chrzanowie i część polychromii w kościele N. P. Maryi w Krakowie, dzieła Jana Matejki.

* **Ks. Jan M.** „Pójdź za mną“. Rzym. Nakład wydawcy. 1901. — Jest to mała książeczka, mogąca jednak przynieść wielkie usługi tym chrześcijanom, którzy pragną dostąpić odpustu jubileuszowego. Oprócz dokładnego wyjaśnienia, co to jest „jubileusz“, oprócz podania warunków, które trzeba spełnić, chcąc dostąpić owego odpustu, zawiera ona te litanie i modlitwy, które należy odmawiać przy odpustowem nawiedzaniu kościołów, wyjątek z Bulli Ojca świętego Leona XIII, oraz kilkanaście pieśni nabożnych.

Przegląd bibliograficzny. Nowe książki, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Abrutin dr. Iz. Przymiot. Jego istota, środki zapobiegawcze i lecznicze. W oprawie 2 K. 20 h.

Bullen Frank T. W pogoni za kaszalotem. Podróż naokoło świata na statku wielorybniczym, przełożył z angielskiego F. Wermiński. W oprawie 3 K. 30 h.

Dostojewski T. Wspomnienia z martwego domu. (W katordze), przełożył i wstępem zaopatrzył dr. J. Tretiak. Wydanie drugie. 3 K. 20 h.

Grabowski dr. T. Ludwik Osiński i ówczesna krytyka literacka. 2 K.

Kempner St. A. Zarysy ekonomii społecznej. 6 K. 60 h.

Korzenny dr. F. Jan III. Waza i misya Possewina. 2 K.

Leroy-Beaulieu P. Państwo nowożytne i jego funkcye (L'Etat moderne et ses fonctions), wydanie drugie (z r. 1891) przełożył Piotr Malinowski. 6 K.

Marc J. Muzykantka. Powieść w 4 tomach. 1 K. 80 h.

Rembowski Aleks. Pisma T. I. — I. Izby wyższe i arystokracya nowożytna. II. Nasze poglądy polityczne w 1818 r. III. O samorządzie wiejskim w Królestwie Polskiem. IV. Powieść i satyra w naukach politycznych. V. Przyczynki do historyi literatury politycznej i ekonomicznej w Polsce. VI. Biografia naukowa. 10 K. 40 h.

Płochocki L. (St. Os...arr). We wspólnem jarzmie. (O narodowościach przez carat uciskanych) 30 hal.

Podręcznik histologii ciała ludzkiego. Zbiorowo napisane, z 230 rysunkami w tekście. 6 K. 30 hal.

Przybylski K. Nad przepaścią. Kartki z pamiętnika, 1 K. 60 h.

Ruch narodowy w roku 1877. Konferencya narodu Polskiego 1875 r. Spisał były konfederat. 1 K. 50 h.

Schopenhauer A. Psychologia miłości. Tłumaczenie A. L. Wydanie drugie. 1 K. 5 h.

Serao M. W ziemi świętej. Wrażenia z podróży. Przekład z włoskiego A. Morzkowskiej. 95 hal.

Sizeranne de la Robert. Malarstwo współczesne Anglii. Przekład z oryg. franc. dokonany za zezwoleniem autora przez H. d'A. 12 oryg. illustracyj w tekście. 5 K.

Suszczyńska A. Przekonana. Powieść. 2 K. 60 hal.

Szczepanowski St. (Piast). I. Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych. II. Aforyzmy o wychowaniu. 2 K.

Tetmajer K. Hasła. 1 K. 60 h.

Wilczek ks. Józef. Mowy, przemowy ślubne, pogrzebowe, instalacyjne itp. Wydanie nowe poprawione. 2 K. 10 h.

Zaleski S. 200 oryginalnych powinszowań, wierszem i prozą, do użytku dzieci i młodzieży w 4 częściach. 1 K. W oprawie 1 K. 20 h.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(Z.). Trybunał administracyjny wydał właśnie zasadnicze orzeczenie, mające ogromną doniosłość dla wszystkich banków. Jak wiadomo tutejsze międzynarodowe Towarzystwo elektryczne urządziło niedawno emisyę nowych akcyi, przyczem kurs emisyjny był znacznie wyższym od pari. Owóż władza podatkowa stanęła na tem stanowisku, że ażio, uzyskane z tej emisyi, t. j. różnica między nominalną wartością wypuszczonych akcyi a kursem, po którym zostały wypuszczone, stanowi czysty zysk Towarzystwa i jako taki podlega opodatkowaniu. Podatek ten jest bardzo wysoki, wynosi bowiem wraz z dodatkami w Wiedniu 16%, a w innych miastach monarchii jeszcze więcej. Przeciw temu wymiarowi podatku wniosło Towarzystwo elektryczne zażalenie do trybunału administracyjnego i wygrało sprawę. Trybunał bowiem zniósł ów wymiar jako nielegalny i orzekł, że ażio, uzyskane przy emisyach tego rodzaju, nie może być żadną miarą uważane jako zysk z bieżących interesów przedsiębiorstwa. W ten sposób rozstrzygniętą została ta zasadnicza kwestya na korzyść nietylko Towarzystwa elektrycznego, ale także całego szeregu innych instytucyi, które ostatnimi czasy również wypuściły rozmaite akcye powyżej pari i z tego powodu zostały niesłychanie wysoko opodatkowane. I tak np. ażio przy ostatniej emisyi akcyi Zakładu kredytowego wynosiło 20 milionów koron, a podatek wymierzony z tego tytułu 3,200.000, Unionbank wypuścił akcyi za 8 milionów koron i miał od tego zapłacić podatku 440.000 koron, w podobnem położeniu było także kilka banków czeskich. Obecnie trybunał administracyjny jednym zamachem zdjął z nich ten dodatkowy ciężar.

Pomimo tego, dla giełdy tak nadzwyczajnie korzystnego orzeczenia podatkowego, tendencya targu dzisiejszego była niezbyt silna. Powodem tego zaś było osłabienie się tendencyi giełdy berlińskiej, gdzie zamordowanie niemieckiego kapitana Bartscha w pobliżu Pekinu wywarło bardzo przykre wrażenie. Także doniesienia z Nowego-Yorku o ekscesach tamtejszej spekulacyi giełdowej wzbudzają obawę, iż ewentualne wstrząśnienie targu amerykańskiego może wywrzeć także w Europie niepomyślny skutek. — Renta niemiecka spadła dziś ponownie i ma kurs tylko o 30 feników wyższy od tego, po którym wypuszczono ostatnią 300 milionową jej partyę. Wobec tych stanowczo niepomyślnych konjunktur na giełdzie berlińskiej bali się nasi spekulanci płynąć przeciw prądowi, to też ruch był nieznaczny, a znaczna część walorów obniżyła się w kursie.

Z Paryża donoszą, że były minister finansów Rouvier zamierza powołać do życia wielki bank kolonialny i że kapitałów dostarczą nietylko paryskie banki, ale także jeden niemiecki, jeden belgijski i jeden węgierski.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 708·00, węgierskie 712·00, Anglobanki 282·00, Uniony 566·00, Bankvereiny 498·50, Länderbanki 428·50, Ludwiki 429·00, Czerniowieckie 546·00, Elbethale 518·50, Renta papierowa 98·30, srebrna 98·15, austryacka złota 117·85, austr. renta wal. kor. 97·60, węgierska złota 117·90, węgierska renta wal. kor. 93·10, dukat 11·31, 20-franków. 19·09—, 20-markówka 23·50, ruble 2·53½.

§ **Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.** Pod tą firmą rozpocznie niebawem, bo podobno już w pierwszych dniach lipca br. we Lwowie działalność swą nowa instytucya bankowa na mocy udzielonej już przez ministersterstwo koncesyi. Powołał ją do życia komitet założycieli, złożony z pp. Stefana Sękowskiego, Wojciecha Biechońskiego, Władysława Terenkoczego, Dra Wiktora Lechowskiego i Piotra Szczepańskiego. Subskrybowany kapitał zakładowy tego nowego banku wynosi milion koron, a dostarczyły go przedewszystkiem same stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, tudzież znaczna liczba osób prywatnych. Jak sama nazwa wskazuje, głównem zadaniem Banku związkowego będzie dostarczać dogodnego kredytu stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym w kraju, które użalają się, że ze strony Banku krajowego doznają w tej mierze niedostatecznej pomocy. Nadto będzie Bank związkowy także w innych sprawach doradzcą i opiekunem towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

§ **Dyrekcya kolei** państwowej w Stanisławowie ogłasza: Dnia 1 maja br. odbędzie się w c. k. dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie sprzedaż rozmaitych starych materyałów w drodze publicznej licytacyi.

Termin wnoszenia ofert najpóźniej do 30 kwietnia br. o godzinie 12-tej w południe. Bliższe warunki są w ogłoszeniach *Gazety Lwowskiej* i dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 15 kwietnia br., lub też do nabycia w wyż wspomnianej dyrekcyi.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Arad 13 kwietnia. Policya wykryła bandę fałszerzy, która wyrabiała 5-koronówki, korony i guldeny. Kilku członków jej aresztowano, a narzędzia skonfiskowano.

Wiedeń 13 kwietnia. Subkomitety, wybrane przez Radę przemysłową, naradzały się w czasie od 28 stycznia do 11 kwietnia szczegółowo nad rozmaitemi rubrykami nowej taryfy autonomicznej, czem ukończono pierwsze roboty przedwstępne w sprawie reformy taryfy celnej. Obecnie zajmie się Rada przemysłowa uchwaleniem odpowiednich wniosków.

Belgrad 13 kwietnia. Podług ostatniego spisu ludności dnia 31 grudnia 1900 Serbia liczyła 2,535.066 mieszkańców; w ostatnich 5 latach liczba mieszkańców wzrosła o 181.286.

Oporto 13 kwietnia. Demonstracye antiklerykalne wywołały poważne przesilenie handlowe i przemysłowe. Wielu przemysłowców zamknęło swe zakłady. Tysiące robotników są bez pracy i chleba.

Budapeszt 13 kwietnia. W stowarzyszeniu wzajemnej pomocy w miejscowości Veszprim wykryto wielką defraudacyę, którą funkcyonaryusze stowarzyszenia popełniali od lat 15. Udziały członków, należących przeważnie do sfer ubogich, są zupełnie stracone.

Tulon 13 kwietnia. Oficerowie francuscy wydali wczoraj obiad dla kolegów swych włoskich. Popołudniu odbyło się wielkie corso kwiatowe. Wieczorem zaś oficerowie francuscy na okręcie „Lepanto“ uroczyście podejmowali księcia Genui. Eskadra włoska dziś popołudniu odjedzie.

Paryż 13 kwietnia. *Gaulois* donosi, że odwołanie rosyjskiej eskadry z Tulonu nastąpiło z powodu żądania francuskiego ambasadora w Rzymie, który zwrócił się do francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé z przedstawieniem, że równoczesna obecność rosyjskiej i włoskiej eskadry w Tulonie może wywrzeć niekorzystny wpływ na rozpoczęte właśnie przyjazne stosunki dyplomatyczne z Włochami. Delcassé zwrócił się z tem do ambasadora rosyjskiego, a ten wyjednał u rządu rosyjskiego odwołanie eskadry rosyjskiej.

Kraków 13 kwietnia. Prezydent miasta zwołał na poniedziałek posiedzenie komisyi inwestycyjnej, celem ułożenia programu robót publicznych miejskich na najbliższe lata i zaciągnięcia pożyczki na roboty inwestycyjne. Gmina pragnie zapobiedz w ten sposób zastojowi budowlanemu w Krakowie i brakowi pracy, jaki zapanował obecnie i zapowiada się na dalsze lata.

Poznań 13 kwietnia. Leitgeber otrzymał zaraz po wyjściu z więzienia rozkaz od prokuratora, aby podał nazwiska gimnazyastów, którzy u niego książki kupowali, oraz jakie książki kupowali.

W przedmieściach, przyłączonych niedawno do miasta (dzielnica św. Łazarza i Wildy) zaprowadzono niemiecki wykład religii.

Konstantynopol 13 kwietnia. Z polecenia sułtana udał się dziś pewien wyższy urzędnik do patryarchatu i wezwał patryarchę ekumenicznego, by podał się do dymisyi.

Brema 13 kwietnia. Na pokładzie okrętu „Cesarz Wilhelm“ znaleziono dziś rano przy czyszczeniu okrętu skradzione rzekomo złoto.

Sofia 13 kwietnia. Sąd odrzucił prośbę aresztowanych Macedończyków o wypuszczenie na wolność za kaucyą.

Strassburg 13 kwietnia. Międzynarodowy kongres dla badań nad trzęsieniem ziemi, uchwalił założenie międzynarodowego Stowarzyszenia uczonych, zajmujących się temi badaniami. Wyrażono też życzenie, by w doniesieniach o trzęsieniach ziemi podawano czas według zegaru w Greenwich.

Wypadki w Chinach.

Kolonia 13 kwietnia. Do *Köln. Zeitung* donoszą z Pekinu, że schwytano w Tungkiafu bandę rozbójników, złożoną z 4 Amerykanów, a 4 Chińczyków.

Pekin 13 kwietnia. Jak donosi „Biuro Reutera“, zdaje się, że Chiny ogółem będą musiały zapłacić tytułem odszkodowań 60 milionów funtów szterlingów. Francuzi zamierzają niebawem wycofać z Chin 7.000 wojska. Niemcy przygotowują odesłanie całej brygady piechoty.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 13 kwietnia. Książę H. Lubomirski z Równego. Hr. J. Mycielski i J. Skibiński z Warszawy. J. Stettenheim z Berlina W. Świeżawski z Uhrynowa. J. Kugel, generał Laube i M. Fischer z Wiednia. M. Dolańska z Bolechowa. M. Wydżga z Królestwa. S. Jurski z Borysławia. W. Włodzimirski, A. Witkowski i W. Ekielski z Krakowa. Hr. M. Drohojowska z Tułkowic.

HOTEL IMPERIAL

Lwów — ul. Trzeciego maja.

Przyjechali dnia 13 kwietnia. JE. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. W. hr. Raciborowski i W. hr. Raciborowska z matką z Beresteczka. W. hr. Baworowski z Tarnopola. W. Struszkiewicz z Wiednia. A. Pryida z Zagórza. Major O. Sehrig z Kołomyi. Z. Lewakowski z Rusociec. M. Biber z Delatyna. T. hr. Tyszkiewicz i A. Sędzimirska z Kijowa. Pułk. T. Szoiayski z Temeszwaru.

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali dnia 13 kwietnia. Hr. S. Krusenstern z Niemirowa. B. Pilatowski z Brodów. Z. Wolfarth z Kurzan. S. Brodowicz z Krakowa. Dr. J. Schenker z Przemyślan. S. Dectl i H. Santelli z Budapesztu. F. Kalmann, S. Moos i G. Dittrich z Wiednia. G. Chiandomenici z Grazu. F. Kantorek i S. Kutrzeba z Krakowa. F. Zych z Buczacza.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 13 kwietnia. E. Zarębina z Uhrynowa. L. Nedbal z Jaworowa. B. Powroźnicka z Jarosławia. H. Sawczyński z Bełza. J. Opieński z Żółkwi. F. Mann z Wygody. J. Bruno z Sanoka. T. Czerśni z Buczacza. A. Horoszkiewicz z Krakowa. H. Czaykowscy z Bóbrki. S. Zasaccy z Szczurowic. R. Bazali z Krechowic. M. Lekczyńska z Romanowa. A. Kohn z Wiednia. S. Herzig z Sanoka. N. Nowak z Pragi.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

Czerwone zęby.

U niektórych południowych ludów panuje barbarzyński zwyczaj zęby czerwono farbować, nietylko z radości na działanie koloru, lecz także dla dobrego wpływu, który używane do farbowania soki roślinne na zęby wywierają. Postępowanie to udowadnia, że rozwinięty instynkt tych ludów wcześnie ocenić potrafił wartość zdrowych zębów. U nas można bez tego środka ten sam skutek osiągnąć przez regularne używanie **wody do ust Kosmin**, która przez wykazaną swą desinfekcyonującą siłę wytwarzania się zgnilizny w ustach nie dopuszcza i przez to jako epokowy postęp na polu pielęgnowania ust i zębów uważaną być musi. Działa przytem orzeźwiająco, ma sympatyczny zapach i staje się w krótkim czasie niezbędną. — Flaszka 1 złr. na długo wystarczająca, do nabycia w aptekach, znaczniejszych drogueryach i perfumeryach. Jeneralna reprezentacya E. Skriwan, Wien IX, Müllnergasse 3.

Lwów 13 kwietnia. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron 426·00 do 435·00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 547.00 do 556.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 610.00 do 620.—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 400·— do 410.—. Banku dla hanflu i przemysłu po 40 k. 354.— do 364.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·50 do 000·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·00 do 98·70, 4 proc. los. w 60 lat 90.00 do 90·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 98.90 do 99.60. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 92·— do 92·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 92·00 do 92·70, 4 proc. los w 41 i pół latach 93.00 do 93.70, 4 proc. los w 56 lat 91·10 do 91.80.

Obligi za sztukę: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 96·00 do 96·70. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 101·50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 101·30 do 102·00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 92·00 do 92·70. Pożyczki kraj. z r. 1873 6 proc. 100·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 92.80 do 93·50, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 87·00 do 87·70, 4½% po 200 koron 97·25 do 97·95.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Napoleondor 19·00 do 19·25. Rubel rosyjski papierowy 252·50 do 254.70. 100 marek niemieckich 117·40 do 117·90.

Wiedeń 12 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej
Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3% 246.—
" " " " " " 1889 3% 243.00
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% 400.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5% 257.75
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 238.00
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2% 81.75
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 108.00

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·00, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 398.00, Clary 40 zł. m. k. 144.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 74.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 58.50, Ofen 40 zł. 157.—, Palffy 40 zł. m. k. 152.50, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 48·75, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 25·50, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 58·—, Salma 40 zł. m. k. 204.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 71.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 232.—, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 389.—.

Wiedeń 13 kwietnia. (Giełda towarowa). Cukier (stale) 23·35. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus 41·00—41·20. Tendencya pewna.

Berlin 13 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·00. Spirytus 44·20.

Paryż 13 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·20. Mąka („Fleur de Paris“) 23·70.

Frankfurt 13 kwietnia. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 220·75. Koleje państwowe 149·25. Alpiny 000·00. Disconto 183·90. Laura 210·30.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie

Zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych **zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Kucharz trzeźwy i zdolny, z dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynaryę od 1 kwietnia lub też 15. Łaskawe zgłoszenia: Kucharz. Bucniów p. Ostrów, koło Tarnopola.

Kilka tysięcy

korcy kartofli gorzelnianych (Andersony) na sprzedaż z majątku koło Cieszanowa, stacya Lubaczów. **Oferty przyjmuje M. Jonasz, bankier, Lwów.**

Poszukuję w pobliżu śródmieścia dwa duże wysokie eleganckie pokoje z przedpokojem i **zapłacę chętnie o 200 koron** więcej od dotychczasowego lokatora. Zgłoszenia proszę pod adresem pana Stanisława Łukaszewicza, woźnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Ulica Badenich 9. Pomieszkania z konfortem urządzone, z wodociągami i łazienkami do wynajęcia.

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. Kołdry na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł **Materace** włosienne począwszy od 14 zł. za trzy poduszki poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów Kopernika 5.

Agronom teoretyczny i praktyczny, 32 lat liczący, z kaucyą, pragnie zmienić posadę od 1 Lipca. Łaskawe oferty N. N. poste restante Ustrzyki dolne.

Posiadacze losów zechcą we własnym swoim interesie korzystać z naszych usług. Przeglądamy losy i efekta bezpłatnie. Na odpowiedź prosimy dołączyć markę. Prospekta w sprawie losów na raty oraz kalendarzyki bankowe wysyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.**

Majątki wielkie, mniejsze folwarki, kamienice do sprzedania i zamiany. Dzierżawy większe i mniejsze poleca i poszukuje Tarnawski Lwów, Sykstuska 8.

Biuro nauczycielskie Mme Allement, ul. Lindego 5 poleca bardzo dobrą bonę Niemkę, poszukuje bony Francuzki.

Do zamiany ładny majątek z rębnym lasem 4̇0 morgów, młynem, stawem, budynkami, wartości 100.000 zł. (ciężaru 30) **za kamienicę** w którymkolwiek mieście, celem usyskania dopłaty do 20.000 zł. Zgłoszenia do Biura Informacyjnego Lwów, Sykstuska 30.

Biuro wywiadowcze J. Birkle, Lwów, Rynek 36, poleca służbę wszelkiego rodzaju a to: rządców, ekonomów, leśniczych, podleśniczych, kamerdynerów, lokai, bony, służące, kucharki itp. li tylko z dobremi świadectwami. O liczne zamówienia uprasza.

30% PROWIZYI

zapłacę temu, który mi dopomoże do ściągnięcia pretensyi mojej w kwocie koron 1.700 od Józefa Rappaporta z Drohobycza.

Fr. Sezemsky, c. i k. nadworny dostawca, fabryka towarów woskowych, stearynowych i milowych świec, fabryka wszelkiego rodzaju smarowideł i tłuszczów w Jungbunzlau (Czechy).

Poszukuje się dla Lwowa i okolicy zastępcy dobrze wprowadzonego w handlach korzennych lub **samoistnego nabywcy** bardzo zdolnej fabryki **kwargli ołumunieckich.** Oferty z podaniem referencyi adresować należy pod H. H. 1719 do Rudolf Mosse Wien.

Taniej jak na wysprzedaży, sprzedaje przybory do krawieczyzny, resztki wełniane, **Batorego 36** parter 2.

BOLESŁAW MIKULIŃSKI krawiec męski we Lwowie **ul. Wałowa 15** poleca się Szan. Publiczności.

Ekonom żonaty, w średnim wieku, z szkołą rolniczą Czernichowską, z długoletnią praktyką gospodarską, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia K. M. Glinna, poczta Zborów.

Lokomobile

tokarnie, parowe maszyny dla gorzelń, sikawki ogniowe tanio do nabycia. **Stupnicki, Lwów Żółkiewska.**

Kamienica

do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski, dochód 10.000 koron, położona w najładniejszem miejscu w Krakowie przy plantach. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Ignacy Wójcikiewicz, Kraków, ul. św. Filipa 22, parter.

Ważne dla każdego! Znakomitym produktem jest

DURATOR

Tymże nasmarowane podeszwy (co 3—4 tygodnie raz) stają się o wiele **trwalsze, nieprzemakalne elastyczne** i zatrzymuje obuwie i po dłuższem użyciu dobrą formą. **Durator najlepiej został doświadczony** przy wojsku i różnych korporacyach i został dopiero po dokładnem wypróbowaniu oddany do użytku. Żądać należy wyraźnie **Durator.** Cena flaszki blaszanej wraz ze sposobem użycia 1 K. i 2 K. — Pocztą za poprzedniem nadesłaniem 1 K. 20 h. franko. Otrzymać można we wszystkich prawie handlach korzennych i drogueryach. **Odsprzedający otrzymają rabat.** Główna ekspedycya:

WIEN, M. Goldstein, I Schulerstr. 7. **BUDAPEST, Julius Dobó** V. Lipót-körut 1/b.

Kufry trzcinowe, **Walizki** ręczne, **Torby** z urządzeniem i bez, **rulony** necesairy poleca po cenach fabrycznych

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Tylko — Kopernika 12

I-szorzędny zakład chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania z naprawą ubiorów męskich i damskich **Szymona Weissa ul. Kopernika l. 12.**

Pochwalne listy z wszelkich stron.

Plüss-Staufer-Kitt

w tubach i szklankach

premiowany kilka razy złotymi i srebrnymi medalami, nieprześcigniony w kitowaniu połamanych przedmiotów, we Lwowie u Arthura Bartosza i u Tadeusza Okornickiego, skład porcelany.

PIEGI

usuwa w przeciągu 7miu dni zupełnie **Dr. Christoffa Ambracrême.**

Preperat ten kosmetyczny od dawna doświadczony, z powodu swej nieszkodliwości i nadzwyczajnego skutkowania ogólnie lubiany jest najpewniejszym środkiem do czystego utrzymania i wygładzania twarzy.

Prawdziwy tylko w oryginalnych puszkach po 1 k. 60 h. **Do tego jeden kawałek Dr. Christoffa mydło Ambra 70 h.** Opakowanie musi być zaopatrzone registrowaną marką ochronną.

Główne składy we Lwowie: u Zygmunta Ruckera, apteka pod srebrnym orłem. W Krakowie: w aptece Wiktora Redyka i Eugeniusza Hellera. W Brodach: u Leona Kallira, apt. W Nowym Sączu: u R. Jakubowskiego apt. W Przemyślu: u M. Schwarza, apteka. W Tarnopolu: u Maryana Krzyżanowskiego i Jul. Franzosa, apt. W ogóle we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London SW.

A. Thierry prawdziwa maść z centyfolij

jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez gruntowne czyszczenie, uśmierzające ból, szybko gojący skutek, uwalnia przez zmiękczenie od obcych ciał wszelkiego rodzaju. Jest niezbędną dla **turystów, kolarzy i jeźdźców.**

Do nabycia w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 K. 50 h. Próbny słoik za poprzednią gotówkę 1 K. 80 h. wysyła wraz z prospektem i spisem składów wszystkich krajów **Apotheker A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Należy unikać naśladowań i uważać na powyższy w każdym słoiku wypalony znak ochronny.

Najpiękniejsze i najulubieńsze kąpiele Węgier

w poł. węgierskich Karpatach w cudnej dziko romantycznej kotlinie Czarny. Największy komfort. Elektr. oświetlenie. Stale narodowy teatr. Muzyka wojskowa. Stacya pociągów pospiesznych i Orient-Expres. 7 wspaniałych hoteli, wille, b. umiarkowane ceny. Początek sezonu 15 maja.

HERKULESBAD

Światowe międzynarodowe kąpiele. Wary siarczane i solne.

200-letnie niezrównane kąpiele. — 12.000 kuracyuszów.

Pewna radykalna kuracya przeciw: chronicznym reumatyzmom, podagrze, zapaleniu stawów, ischias, rhachitis, chorobom i złamaniom kości, hemoroidom, chorobom pęcherza, nerek, anemii, kuracya po użyciu merkuryusza przy ciężkich rekonwalescencyach. Nader przyjemny pobyt. Masaże. Zakład hydropatyczny, szwedzka gimnastyka, kąpiele elektryczne, siarczane tusze.

Prospekty gratis i franco przez dyrekcyę.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baraniecki, Hotel pański, Grodecka.
Beigel K., plac Chorążczyzny 1.
Drucker J., ul. Gródecka.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Hellman W., ul. Kazimierzowska.
Ilków M., ul. Halicka.
Keil A., ul. Kopernika.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa 13.
Kessler D., ul. Pańska.
Kraus A., ul. Skarbkowska.
Kreindler J., plac Bernardyński.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Łopaciński W., ul. Gródecka.
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Nussenblatt H., ul Leona Sapiehy.
Pomeranz M., Rynek 7,
Przybylski K., ul. Trybunalska.
Prokosz J. ul. Łyczakowska.
Pietrzycki E., ul. Pańska.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rack S., Pl. Bernardyński.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
Schleicher L., ul. Jagiellońska 4.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schapira, S. Rynek.
Sussman Saul, Karola Ludwika
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Wolisch ul. Grodecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Skulski M., ul. Teatralna.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zukiermann S. ul. Leona Sapiehy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.

S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Właściciel c. k. wyłącz.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Szlązku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 26. w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skropulatnie.

!Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres!

15.000

biednych współbraci, a między nimi znaczna część rodaków twoich, proszą Cię, kochany czytelniku, w tym czasie postnym o jałmużnę

na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie.

Spiesz im w pomoc, a Matka najśw. stokrotnie Ci nagrodzi! — Za każdy dar przyjm już naprzód serdeczne „Bóg zapłać"!

Ks. Jeder,
Berlin, S. O. Wrangelstrasse 84.

Krople żołądkowe Brady'ego

(przedtem maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone w aptece **„zum König von Ungarn", Karola Brady w Wiedniu I. Fleischmarkt 1.** stary i znany środek leczniczy działający znakomicie i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu i innych dolegliwościach.

Cena flaszki 40 ct., podw. flaszki 70 ct.

Muszę zwrócić uwagę powtórnie, że moje krople żołądkowe częstokroć fałszowane bywają. Należy zwrócić uwagę przy zakupnie na powyższą markę ochronną **z podpisem C. Brady** i wszystkie wyroby jako nieprawdziwe zwrócić, które nie są powyższą marką i **podpisem C. Brady** zaopatrzone.

Krople żołądkowe apt. K. Brady
(Dawniej Mariacelskie żołądkowe krople)

są w czerwone pudełko opakowane i obrazem Matki Boskiej Mariacelskiej (jako marką ochronną) zaopatrzone. Pod marką ochronną musi się znajdować podpis C. Brady

Części składowe podane!

Prawdziwe krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

JULJAN br. BRUNICKI

w Podhorcach koło Stryja

poleca do sadzenia w obecnej porze w najlepszym doborze

ręcząc za sumienne wykonanie każdego zlecenia:

Czereśnie i wiśnie wysokopienne do obsadzania dróg, 10 sztuk 9 kor., 100 sztuk 70 kor.

Jabłonie i grusze karłowe, krzaczyste dla mniejszych ogrodów znakomite, w doborowych stołowych odmianach, po 80 h., 1 kor. i zwyż sztuka, 10 sztuk od 7 do 10 kor. po części z pączkami kwiat.

Maliny remontujące czerw. 10 sztuk 1 kor., 100 szt. 6 kor., 1.000 szt. 50 koron.

Maliny żółte 10 sztuk 2 korony, 100 sztuk 15 koron.

Porzeczki 10 sztuk 2½ korony.

Agrest 10 sztuk 5 koron.

Orzechy włoskie wysokie piękne, o miękkiej łupinie sztuka 2 k.

Krzewy ozdobne w licznym doborze kwitnących wiosną i latem odmian pierwszorzędnych: Deutzie, Jaśminy, Forsythie, Ribes etc. 10 sztuk za 4 kor., Weigele 10 sztuk 6 koron; sortymenta 10 sztuk od 5 koron zwyż, 100 szt. od 40 koron. Same młode piękne okazy doskonale zakorzenione.

Róże na korzeniu szczepione niskie, w licznych prześlicznych odmianach piękne okazy, 10 sztuk 9 kor. 100 sztuk 78 kor.

Opakowanie jak najtaniej, dostawa do kolei w Stryju darmo. Wszystko z nazwami. **Proszę zaraz zamawiać!**

Kto zamawiając powoła się na to ogłoszenie w „Przeglądzie" otrzyma w dodatku bezpłatnie 10 malin lub 3 róże krzaczyste.

„Vinacet"

nowa essencya octowa poleca się każdej gospodyni, każdemu hotelierowi i restauratorowi jak najlepiej. Wyrabiany z tego ocet wyróżnia się. 1) dobrym smakiem i zapachem, 2) najwyższą konserwującą siłą, 3) zupełnym brakiem bakteryi, 4) niezepsuciem się, 5) swoją taniością, **tańszy od kupionego gotowego octu.**

Ceny ¼ litr. flaszka na 5—10 litrów octu 1 K. 1 litr. flaszka na 20—40 litrów octu 3 K. Na składzie **w aptekach, handlach delikatesów, drogueryach i sklepach korzennych.**

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny u Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Zwraca się uwagę na markę ochronną obok się znajdującą.

LIEBIG A Company Ekstrakt mięsny

jest pierwszą najstarszą i najwięcej doświadczoną marką i jako środek pomocniczy w każdej kuchni do natychmiastowego sporządzenia bulionu, jakoteż do poprawienia i zasilenia wszelkich potraw mięsnych, sosów, legumin i t. d. jest niedościgniony.

Jego ogromne rozszerzenie się i ciągłe wzrastająca wziętość, udowadniają wielkie i nigdy nie słabnące zaufanie, które gospodynie ekstraktowi z podpisem niebieskim

J. Liebig

Przeprowadzenia

Pat. wozy 6 i 8 metrowe **Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO i JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Szkółki

leśno - ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną

polecają do kultur wiosennych: **nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne** tudzież **rośliny pnące trwałe po cenach najniższych.**

Katalogi na żądanie opłatnie.

Czekoladę znakomitą pół klgr. po 70 ct. 80 ct. i 1 złr., oraz **CACAO odtłuszczone** w puszkach blaszanych po 40 i 75 ct. poleca

H. TRETER

fabryka parowa czekolady i cukrów

Lwów, plac Maryacki l. 7 (róg ul. Kopernika).

Kuszczak & Zubik

we Lwowie pl. Halicki 1

polecają

Materye wełniane

Materye jedwabne

na suknie damskie.

Najnowsze kolory i tkaniny.

Wielki wybór najniższe ceny.

Próbki franco.

Masa francuska do podłóg

najtaniej

W. Czopp

Żółkiewska 2. Nr. telefonu 286.

KAWA prosto z Hamburga. 4¾ kg. netto **opłatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancyą najlepszy towar.

SANTOS bardzo dobra	Koron	7.60
AFRYK. MOCCA perłowa	„	8.25
SALVADOR, zielona znakom.	„	8.15
CEYLON, nieb. ziel. znakom.	„	10.95
ZŁOTA JAWA, żółt. bar. dobra	„	10.80
PERŁOWA, najlepsza	„	10.85
MOCCA arabska, aromatyczna	„	13.10

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.

Ettlinger & Co. Hamburg.

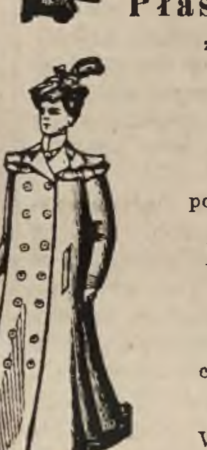
S. P. 29/XII.

Płaszcze na deszcz

z prawdziwych ang. materyi z owczej wełny

Płaszcze damskie, kapuzy

z najmodniejszych materyi, najnowszy fason



Płaszcze męzkie z zinglu i podwójnej materyi.

Płaszcze wojskowe z Electric, Scheeting. pojedyńcze i podwójne Paramatta, wykonane według przepisów.

Płaszcze do rowerów dla panów i pań najbogatszy wybór.



J. N. Schmeidler, c. k. nadw. fabrykant tow. gumowych, **WIEN**

Centrale VII Stiftgasse 19. Filia I Graben 10.

Próbki i cenniki gratis i franko.



Model 1901.

„The Empire"

amerykańska **maszyna** do pięknego i szybkiego **pisania** zawsze widoczne pismo. Pojedyńcza konstrukcya. Największa działalność. Fenomenalna siła przebijania. Zdolnych zastępców poszukuje się. Prospekta bezpłatnie. Generalni zastępcy na Austro Węgry i półwysep bałkański:

Theodor Weiss et Co., Wien I. Plankengasse 1.



Fabryka kapeluszy pod firmą:

ANTONI KAFKA

(przedtem A. Koželouzek)

we Lwowie ul. Halicka l. 4 obok Katedry poleca na **obecny sezon wiosenny** kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, całkiem lekkie cylindry po 9 zł., kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu oraz Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Cenniki na żądanie franco.

Nadzwyczajny likier MONTE CRISTO pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueryach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. Flaszki na próbę po 70 i 80 halerzy.

Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.

Josef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w PRADZE.

Dyrektor **Josef Archleb, k. u. k. Hoflieferant,** fabrykant likierów „La Ferme".

Marka ochronna: **Kotwica**

LINIMENT. CAPS. COMP.

Z RICHTERA apteki w PRADZE,

uznane ogólnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 cnt., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.